

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 81-06, Administracji 63-66

Cena 25 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretariat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

20-a Polska Państwowa Loteria Klasowa

może zapewnić grającym dobrobyt

POŁOWA LOSÓW WYGRYWA!!!

POŁOWA LOSÓW WYGRYWA!!!

Ciągnięcia co miesiąc!!!

	750.000	150.000
WYGRANE:	350.000	100.000
	250.000	I T. D.

Losy (w cenie 10) zł. za ćwiartkę są do nabycia w kolekturach we wszystkich większych miastach Polski.

Ciągnięcie I-jej klasy 20-jej Polskiej Państwowej Loterii Klasowej odbędzie się dn. 14 i 15 listopada 1929 r.

PRZYGOTOWANIA RZĄDU i STRONNICTW

do otwarcia sesji sejmowej

Marszałek Daszyński odbędzie naradę z p. Prezydentem

Korespond. „Hasła“ donosi z Warszawy: Wczorajsza sobota przyniosła politykom społecznym chwilę wytchnienia, bowiem dzień wczorajszy nie zaznaczył się żadnymi posunięciami, ani ze strony opozycji ani ze strony Rządu.

Jedynie Ministerjum Skarbu nadesłało do kancelarii marsz. Sejmu projekt ustawy o dodatkowych kredytach budżetowych za okres 1927-28, o czym donosiliśmy już przed kilku dniami.

Projekt tej ustawy wbrew dotychczasowym doniesieniom nie wejdzie prawdopodobnie na porządek dzienny czwartkowego posiedzenia Sejmu, wejdzie natomiast pod obrady po kilkudniowej przerwie świątecznej.

W połowie przyszłego tygodnia odbędą się posiedzenia przewodniczących klubów, celem rozważenia stosunku Rządu do Sejmu.

Zbiorą się nadto, wkrótce potem, kluby „Centrolewu“, dla opracowania wspólnego wniosku i zastanowienia się nad tekstem programowego wspólnego wniosku.

Wszystkich Świętych

dzień święta umarłych—dzień pielgrzymki na miejsce wiecznego odpoczynku W dniu tym setki rodzin będzie odwiedzać groby swych krewnych i znajomych.

„Pierwsza Radomska Fabryka Świec“

będzie sprzedawała świece po cenach niższych przy wszystkich bramach cementarnych, na specjalnych stoiskach. Niebawem okazja zaopatrzenia się w tanie świece, ku oddaniu czi na grobach zmarłych krewnych i znajomych.

sku, który ogłoszony zostanie w formie wspólnej deklaracji.

Jak słyhać — do chwili wizyty marszałka Daszyńskiego na Zamku, — dla przedstawienia nastrojów w klubach, co ma nastąpić w tych dniach, kluby sejmowe nie powezmą żadnych zasadniczych, ostatecznych decyzji.

Jak się dowiadujemy, przed pierwszym

posiedzeniem Sejmu odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, które się zajmie specjalnie sprawami, związanymi z sesją budżetową. W posiedzeniu tem weźmie udział Marszałek Piłsudski.

Na posiedzeniu tem zapadnie również decyzja co do ekspozycji Rządu o nowym budżecie. Jak już donosiło „Hasło“ przemawiać będzie na pierwszym posiedzeniu premier p. Świątalski, a na jednym z następnych,

lub na tem samym, bronić będzie budżetu min. skarbu Matuszewski.

Druk budżetu jest na ukończeniu, pewna ilość pierwszych egzemplarzy znajduje się już w ręku członków Komisji budżetowej. Według opinii ogólnej kilku członków Komisji budżetowej, którzy mieli sposobność zapoznać się z budżetem, odznacza się on szczegółowem uzasadnieniem poszczególnych pozycji.

Gwałtowne zwalczanie rządu który jeszcze nie powstał

Francuskie koła umiarkowane nie chcą gabinetu Daladier'a

PARYŻ, 26.X. Przewodniczący partji radykalnej, Daladier, wyjechał do Reims, gdzie obradował kongres radykałów. Po szeregu rozmów wrócił Daladier dziś o godz. 3-jej pp. do Paryża, poczem udał się do Pałacu Elizejskiego.

Po odbyciu konferencji z prezydentem Doumergue'm Daladier oświadczył dziennikarzom co następuje:

„Pan Prezydent powierzył mi misję tworzenia rządu. Jestem przygotowany do utworzenia gabinetu. M. in. zwrócić się do stronnictw politycznych z pismem, proponując współpracę w nowym rządzie. Formować będą gabinet w spokoju i bez pośpiechu. W niedzielę przed południem zdam Panu Prezydentowi sprawę z wyniku moich poczynań.“ (AW)

PARYŻ, 26.X. Daladier zaofiarował socjalistom udział w rządzie. Na wypadek odmowy socjalistów przypuszczają, iż Daladier utworzy gabinet, złożony wyłącznie z radykałów. (PAT)

PARYŻ, 26.X. Wiadomość o powierzeniu dep. Daladier misji utworzenia gabinetu wywołała gwałtowne protesty w kołach umiarkowanych. „Echo de Paris“, podkreślając uczciwość Daladier, zaznacza o jego nieprzyjaznym stanowisku w różnych kwestiach polityki wewnętrznej, zabarwionem duchem prawdziwego jakobinizmu. Nigdy system parlamentarny nie był tak osmiejszony i tak silnie narażony na niebezpieczeństwa, jak obecnie — twierdzą pisma umiarkowane. (PAT)

Ciekawe wywody prof. Krzyżanowskiego o koniunkturach gospodarczych Polski

Korespond. „Hasła“ donosi z Warszawy: Wielkie wrażenie wywołało w stolicy ukazanie się książki najwybitniejszego znawcy polskich stosunków gospodarczych — p. profesora Krzyżanowskiego — posła klubu B. B.

W książce tej, noszącej tytuł „Polskie koniunktury gospodarcze“ świetny ekonomista jest zdania że podatek obrotowy

jest zbyt wysoki i godzi w interesy ludności. Prócz tego p. prof. Krzyżanowski występuje przeciwko sprzedaży ratalnej, skutkiem której 15 tys. kupców zawiesiło wypłaty. Prof. Krzyżanowski uważa, że posunięcia p. min. Matuszewskiego są celowe i doprowadzą do zupełnego uzdrowienia stosunków gospodarczych.

Burza śnieżna w Anglii

LONDYN, 26.X. W dniu dzisiejszym nad całą Anglią przeszła pierwsza gwałtowna burza śnieżna. (ATU)

Prezydent Hoover nie drży o przemysł amerykański

Po onegdajszym krachu na giełdzie nowojorskiej

Nowy Jork 26 października.

Na giełdzie nowojorskiej nastąpiło poważne uspokojenie. Kursy podniosły się stosunkowo znacznie, wiele papierów osiągnęło 5 dolarów wyższy na akcji. Mimo to t. zw. kontrmina działała o tyle intensywnie, iż pod koniec notowań wczorajszych zaznaczył się znowu pewien, nieznaczny jednak, spadek kursów.

Przed gmachem giełdy widnieją posterunki policyjne, zaciągnięte ze względu na możliwość demonstracji, przygotowywanych przez drobnych spekulantów giełdowych, buntujących się przeciw wielkim instytucjom giełdowym, przypisując im olbrzymie straty, wywołane przez ostatnią baissę.

W związku z krachem opinia publiczna Ameryki poważnie została zaniepokojona. Wczoraj prezydent Hoover udzielił wywiadu prasie oświadczając, że ogólna

sytuacja Stanów Zjednoczonych przedstawia się w stu procentach pomyślnie. Krach giełdowy i z tego powodu poniesione straty przez spekulantów nie mają absolutnie żadnego wpływu na życie gospodarcze Ameryki.

Z drugiej strony dowiadujemy się

jednak, iż na poniedziałek Hoover zaprosił do Białego Domu wybitnych przedstawicieli finansjery amerykańskiej. Aczkolwiek nie podano powodu zaprosin finansistów przez Hoovera ogólnie przypuszczają tu, iż ma to związek z krachem na giełdzie Nowojorskiej.

Niemcy dyszą żądzą odwetu

Niesłychane rezolucje związków ojczyźnianych

Berlin 26 października.

Niemieckie związki ojczyźniane na zebraniu manifestacyjnym w Düsseldorfie uchwaliły rezolucję, wzywającą rząd, aby w swoich wystąpieniach mocno akcentował żądanie zwrotu obszarów, odstąpionych przez Niemcy na podstawie traktatów pokojowych, a przede wszystkim zwrotu t. zw. korytarza pomorskiego. Na

stępnie rezolucja domaga się gospodarczego i kulturalnego popierania mniejszości niemieckiej do czasu odzyskania odstąpionych obszarów. Rząd niemiecki, jak głosi rezolucja, winien domagać się załatwienia sprawy zagłębia Saary w myśl żądań niemieckich i nie zgadzać się na żadne inne jej rozwiązanie. (PAT)

Śmierć powieściopisarza niemieckiego

Berlin 26 października.

Dziś zmarł tu nagle znany powieściopisarz Arno Holz. (ATU)

Tragiczny finał lotu przez Atlantyk

NEW YORK, 26.X. Nadeszła tu depesza, iż w pobliżu wybrzeży Stanów Zjednoczonych znaleziono szczątki „Złotej Łanii” — samolotu lotnika Ditemana. (ATU)

Ulgi kolejowe dla młodzieży w czasie świąt „Wszystkich Świętych”

WARSZAWA, 26.X. Minister Komunikacji udzielił młodzieży szkolnej zniżek na kolejach na czas ferji z okazji świąt „Wszystkich Świętych” i „Dnia Zadusznego”. Z ulg tych może korzystać młodzież szkolna już od dnia 30 października do dnia 5 listopada b. r. włącznie. (PAT)

**Tajemnica
Panny Mary
w rolach głównych
Dolly Grey
i
Curt Vesperman
od jutra
ODEON**

ZAWIADOMIENIE

Niniejszem podajemy do wiadomości naszym szanownym bywalcom, iż w obecnym sezonie 1929-30 my jedynie zawładnęliśmy, nie szczędząc kosztów, najwybitniejszymi arcydziełami filmowymi, jakie tylko ukazały się na rynku filmowym.

Poniżej podajemy część naszego repertuaru tegorocznego wraz z obsadą, która świadczy o wartości następujących przebojów:

Zapomniane twarze

- Ze światową tragiczną rosyjską
- Olgą Baktanową i Clive Brook.

Truciciel

- Z bożyszczem tłumów Konradem
- Veidtem.

Koniec Petersburga

- Arcydzieło światowej sławy,
- Pudowkina.

Kobieta na krzyżu

- Superfilm w rolach głównych:
- Szlettow i Albani.

Podwójne życie

- Najlepszy film z Polą Negri.

Barbarzyńcy

- Film nad Filmy!
- Reżyserji Pudowkina.

Oskarżam cię, ojcze!

- I. Mozzuchin.

Nowy Babylon

- Największy film świata wytwórni
- Sowkino.

Pamiętnik upadłej

- Szczyt sławy filmowej z słynną
- Luizą Brook.

Coraz prędzej!..

- Najwesełszy film Ameryki. Jedyny w tym
- roku film z Harold Lloydem.

Prawa miłości

- Konrad Veidt i Reinhold Szünzel.

DYREKCJA KINO-TEATRU PALACE

P. min. Zaleski zwiedza Rumunję

BUKARESZT, 26.X. Minister Zaleski z małżonką w towarzystwie ministra Mironescu z małżonką oraz polskiego posła w Bukareszcie p. Szembeka z małżonką odjechał dzisiaj specjalnym pociągiem w celu zwiedzenia Sinaia i Brassu. Wieczorem minister Zaleski wraz z otoczeniem odjedzie do Balcic, zaproszony przez Królową Marję. W niedzielę wieczorem minister Zaleski wraz z otoczeniem odjedzie z Balcic do Bukaresztu, gdzie przybędzie w poniedziałek o 6-ej rano. Wagon ministrów zostanie doczepiony do pociągu, który o 8-ej rano odjeżdża do Warszawy. (PAT)

Odczyt Waldemarasa został odwołany

KOWNO, 26.X. Zapowiedziany na dzisiaj odczyt Waldemarasa w uniwersytecie kowieńskim na temat „Zadania kulturalne Litwy”, — został odwołany. Powodem tego było to, że senat akademicki obawiał się wyburków studenckich. (PAT)

Fiasko plebiscytu Hugenberga

Berlin 26 października.

Plebiscyt prawicowy w dalszym ciągu postępuje naprzód bardzo słabo. W całej stolicy wprawdzie zapisuje się dzień nie około 10.000 osób na listy plebiscytowe. Natomiast z całej Rzeszy nadchodzi dla Hugenbergów nieliczne wieści. W Moguncji na przykład na 80.000 wyborców zapisało się 120 osób. Magistrat miasta Moguncji wydał odezwe, wzywając ludność, aby nie zapisywała się do idjotycznego plebiscytu prawicowego, przynoszącego tylko szkodę Niemcom.

Zjazd młodzieży wiejskiej

Korespond. „Hasła” donosi z Warszawy: W sobotę rozpoczął się w stolicy I-szy zlot Federacji związków młodzieży wiejskiej, obejmującej 3 organizacje, a mianowicie Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej, Małopolski Związek Młodzieży i Związek Młodzieży Ludowej

Pomnik Jacka Malczewskiego stanie w Krakowie

Kraków 26 października.

W gabinecie wojewody Kwaśniewskiego odbyła się konferencja ogólna w sprawie wzniesienia sarkofagu Jackowi Malczewskiemu. Po dyskusji przyjęto projekt sarkofagu pomysłu artysty rzeźbiarza S. Popławskiego. Uchwalono zbudowanie tego sarkofagu z kamienia sztyfowickiego. Roboty powierzono osobiście art. rzeźb. Popławskiemu. Poza tem uchwalamo wnieść w Krakowie pomnik Jacka Malczewskiego. W tym celu postanowiono wystosować odezwe do społeczeństwa z apelem do składek. (PAT)

KINO-TEATR „PALACE”

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH
Odznaczona I nagrodą na konkursie zagranicą za najzgrubniejsze nożki świata

Dina Gralla

W szampańskiej komedji p. t.

Szukam męża mam pieniądze

Muzyka M. LIDAUERA

Na pierwszy seans codz. od godz. 4.30—6 po poł., w soboty i niedziele od 2—3 wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

GŁOS OSTRZEŻENIA

Panowie pepeesowcy z oburzeniem odrzucają wszelkie posądzania ich o komunizm, a nawet i o „komunizowanie”. Mają w tem za sobą pewne pozory słuszności. Na pierwszy rzut oka trudno bowiem w poglądach p. Niedziałkowskiego, Barlickiego czy Czapińskiego dopatrzeć się jakichś bezpośrednich cech wspólnoty z bolszewizmem.

Inna rzecz, jak w psychice mas załamują się hasła przez tychże przywódców rzucane, ażeby — przeobrażone w „dotychczas” — oddziaływać z kolei na dalszą taktykę „góry” partyjnej.

Ten właśnie proces przystosowania się działaczy P.P.S. do nastrojów robotniczych najeżony jest dla partii tysiącami przeszkód i niebezpieczeństw. Czasy t. zw. „parlamentarnego kretynizmu” i zaniedbania przez P. P. S. codziennej pracy w „dolach”, zostawiły wśród mas gęste osady komunistycznej propagandy, formułek, hasel i „bojowych” zawołań.

Owoce pracy agitatorów komunistycznych przejęła P.P.S. z dobrodziejstwem inwentarza. Powoli a niewidocznie własną „lewicowość” i „rewolucyjność” zaczęła P.P.S. mierzyć bliskością i zbieżnością swych poglądów z poglądami komunistów. Wystarczy przypomnieć, że n. p. śmieszna i sztuczna w zastosowaniu do polskiej rzeczywistości terminologia bolszewicka o „dyktaturze”, „polskim faszystwie” czy o „generalskim terrorze” zaczęła w P.P.S. uzyskiwać prawo obywatelstwa.

Płynące stąd niebezpieczeństwo rozumieć dobrze niektórzy działacze P.P.S. Miedzy innymi, nawet sam p. Niedziałkowski ostrzegł n. p. przed skrytem a wstydliwym zapożyczaniem poglądów i ocen rzeczywistości polskiej — od Komunistycznej Partii Polski.

Taktyka partii poszła jednak wbrew swym przestrogom bardziej przewidujących towarzyszy. Poszła tak daleko, że niebezpieczeństwo stało się widoczne nawet dla umiejętnie obserwujących życie polityczne Polski — cudzoziemców.

Niejaki p. Sergiejew, korespondent emigracyjnego dziennika rosyjskiego „Segodnia”, umieścił w tem piśmie obszerną korespondencję z Warszawy, poświęconą w całości stosunkowi P.P.S. do rządu.

Zaznaczyć warto, że p. Sergiejew, zapewne radykał i postępowiec rosyjski, nie czuje bynajmniej sympatii dla rządów Marszałka Piłsudskiego. Przeciwnie, najbliższą duchem jest dla niego właśnie P. P. S., którą w Polsce uważa za odpowiednik byłych „Kiereńszczyków”.

A jednak — p. Sergiejew, wiedziony instynktem, który u emigrantów rosyjskich zaszczylił na całe życie wrażenia przewrotu bolszewickiego, wyczuł w spowinowaczonej duchowo z jego obozem partii polskiej — niebezpieczeństwo skomunizowania.

„Oskarżając rząd premiera Światalskiego o tendencje faszystowskie i występując przeciw kierownictwu Marsz. Piłsudskiego” — pisze p. Sergiejew — „zacierają P. P. S. granice między sobą a komunistami. Nikt nie posądza p. Daszyńskiego lub p. Niedziałkowskiego o sympatyzowanie z komunizmem, ale postępowanie się przez nich pewną polityczną frazeologią pociąga za sobą określone następstwa. Nawołując proletariata polski do walki z faszystwem rządów Piłsudskiego” i do obalenia tego „faszystwu”, wstępuje P. P. S., na tory tragicznych sprzeczności z zamierzeniami własnych przywódców, którzy rozumieją, że faszystw w Polsce nie istnieje i że obalenie obecnego porządku rzeczy mogłoby otworzyć wrota bolszewizmowi.”

Tyle p. Sergiejew. Nie wspomina on

poza to nic, że na prawem skrzydle komunizmu istnieją już nawet (aczkolwiek dławione przez Komintern) tendencje nawiązania porozumienia z P.P.S. — i że na odwrót... wśród niektórych pepeesowców żyje również tęsknota do „wyrównania frontu” z komunistami na jednej platformie ideowej i taktycznej.

Zamiast rozważania wszystkich czynników i wszystkich hamulców komunizowania się P.P.S. korespondent „Segodnia” z szerszej perspektywy szuka przyczyn obserwowanego przez siebie paraliżu ideowego P. P. S.

Przegląd prasy

Przed nową sesją sejmową Przedwczesny triumf opozycji

Opozycja tak prawicowa jak i lewicowa z okazji zwołania parlamentu i rozpoczęcia w przyszły czwartek obrad sejmowych szykuje się do generalnej batalii z Rządem.

„Rzeczpospolita” przewidując votum nieufności dla Rządu i jego ustąpienie pisze:

Co do tego niema już dziś najmniejszych wątpliwości. Z różnych stron zgłaszane i w różny sposób motywowane, wszystkie jednak wnioski żądające ustąpienia Rządu w jednej rzeczy najdokładniej się pokrywają, a to w tem, iż żądają — ustąpienia. I ta sama większość, która w lutym i marcu b. r. spowodowała pociągnięcie p. Czechowicza do odpowiedzialności konstytucyjnej przed Trybunałem Stanu, pociągnie gabinet p. Światalskiego do odpowiedzialności parlamentarnej, odmawiając mu bezwzględnie zaufania i współpracy.

Ta sama większość, która spowodowała pociągnięcie p. Czechowicza przed Trybunał Stanu, wyrazić ma obecnie votum nieufności Rządowi.

Sprawę p. Czechowicza pamiętamy

„Opozycyjny stosunek ciekawistów do rządu” — wyjaśnia p. Sergiejew — „wypływa wprawdzie w naturalny sposób z ogólnego ciekawistycznego programu, lecz dzieje się to dlatego, że program ten jest najzupełniej ślepo wzorowany na zachodnio-europejskich formułkach socjalistycznych z czasów przedwojennych, z czasów przedbolszewickich, — nie bierze natomiast ten program w niczem pod uwagę specjalnie powojennych i specjalnie polskich warunków”.

Jak na cudzoziemca i niewątpliwego sympatyka P.P.S., jest to ocena wyjątko-

wo trafna i słuszna.

Czy ten głos ostrzeżenia wywrze jednak choćby najmniejszy wpływ na atmosferę partyjną P.P.S., to rzecz bardzo wątpliwa. Ale przynajmniej przekona amatorów „likwidowania” obecnego systemu rządowego, że w walce przeciw rządowi Marsz. Piłsudskiego nie mogą liczyć na sympatje demokratycznej Europy. Tam bowiem rzeczywistość Polski ocenia się nie według wiecowych hasel i formułek „z przedwojennych czasów” ale według ścisłych kryteriów politycznych i gospodarczych.

St. P.

wszyscy i dlatego niezapominamy, że z Belwederu, w ważnych momentach, też się głos odzywa.

PRAGA W CIĘŻKIEM POŁOŻENIU.

Jak już „Hasło” donosiło w dniu dzisiejszym t. j. w niedzielę odbędą się w Czechosłowacji wybory do parlamentu.

Cały ciężar zagadnienia jak wypadną wybory spada na Słowaczyznę, politycznie jeszcze nie wyrobioną.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny”, pisząc o wyborach takie czyni uwagi:

Niedzielne wybory okażą, co myślą i co odczuwają słowackie masy. Jeżeli dadzą one zwycięstwo autonomistom słowackim — ks. Hlinca i zamkniętemu w bratisławskim więzieniu prof. Tuce, to położenie centralistów praskich stanie się bardzo trudnym. Wprawdzie ks. Hlinka złożył już nieraz dowody, że jest politykiem zręcznym, więc takim, który umie stosownie do potrzeby pamiętać i... zapominąć, wprawdzie więc nawet po procesie prof. Tuca, zależnie od sytuacji kaźdoczesnej będzie można z nim gadać,

ale co to będzie Czechów kosztowało, jeżeli zechcą urzecz znowu Słowaków w jakimś swoim rządzie centralistycznym! Tak więc punkt ciężkości wyborów niedzielnych leży na Słowaczyźnie. Tam rozstrzygnie się sprawa, jakim będzie rząd czeski na najbliższą kadencję parlamentarną, co potrafi zrobić i czego będzie musiał zaniechać.

PROBLEMAT WĘGŁOWY.

Międzynarodowe Biuro Pracy przy Lidze Narodów wszczęło akcję w dziedzinie unormowania stosunków, istniejących w przemyśle węglowym.

Ostatnie zgromadzenie Ligi uchwaliło mianowicie rezolucję, wzywającą Radę Administracyjną Międzynarodowego Biura Pracy do „zastanowienia się nad możliwością wpisania na porządek dzienny Międzynarodowej Konferencji Pracy w roku 1930 spraw związanych z czasem pracy, z płacami i z warunkami pracy w przemyśle węglowym, a to w celu zawarcia jednej lub kilku konwencji międzynarodowych, dotyczących spraw wyżej wymienionych”.

Problemat węglowy zasługuje u nas na baczną uwagę to też stołeczna „Epoka” zupełnie słusznie zaznacza:

W każdym razie zasługuje akcja wszczęta obecnie na terenie Międzynarodowego Biura Pracy, na jaknajbardziej szczerą uwagę ze strony Polski. Pierwsze zebranie technicznej komisji przygotowawczej, złożonej z delegatów rządów pracodawców i pracobiorców, zbierze się na terenie M. B. Pr. dnia 6 stycznia 1930 r.

Przy rozwiązywaniu zagadnień, będących w chwili obecnej na porządku dziennym u nas w zakresie spraw węglowych międzynarodowe znaczenie problemu należyć musi być uwzględnione.

„Nie ruszać Pana Marszałka” Niepowodzenie Stronnictwa Chłopskiego w wojew. łódzkim

Okręgi rolne województwa Łódzkiego uchodzą do niedawna za domenę wpływów Stronnictwa Chłopskiego, które tam rozwijało szczególnie wzmoczoną robotę agitacyjną w czasie ostatnich wyborów sejmowych. Za najsilniejszą zaś z twierdz panoszenia się zwolenników p. Jana Dąbskiego uchodziły zwłaszcza okolice Wolborza, gdzie agitacja Stronnictwa Chłopskiego usiłowała przybierać niekiedy charakter wręcz wywrotowy.

W marcu 1928 r. czasy zmieniły się jednak. Cały szereg faktów i przykładów świadczy, że wśród ludności włościańskiej bałamuconej przedtem chwilowo przez wyborczych krzykaczy, nastąpiło nietylko ocknięcie się i zasadniczy zwrot w nastrojach, ale wręcz odruch przeciwko dawnym prowodyrom.

Najjaskrawszym przykładem na to był wielki wiec ludowy odbyty właśnie w Wolborzu w niedzielę 13 b. m., a zwołany przez jednego z poprzednich, najczynniejszych na tamtejszym terenie działaczy Stronnictwa Chłopskiego, posła Fijałkowskiego.

Kampanja przeciw językowi polskiemu w kościołach na Litwie Kowieńskiej

W ostatnich numerach „Rytasa”, organu chrześcijańskiej demokracji litewskiej uprawia demagogiczną kampanję o wyrugowanie języka polskiego z nielicznych już kościołów, gdzie ludność polska jeszcze może się modlić po polsku. Jakiemuś korespondentowi z Merecza chodzi o natychmiastowe usunięcie języka polskiego z miejscowego kościoła, gdyż tam co niedziela bywa czytana Ewangelja. Argumentem przemawiającym za realizacją tych zamierzeń ma być fakt, że w Mereczu Polacy umieją po litewsku i że władze zmuszone będą

Dopóki pos. Fijałkowski w swem przemówieniu poruszał tylko sprawy związane z potrzebami gospodarki wiejskiej, uczestnicy wiecu składający się wyłącznie z okolicznych włościan, słuchali jego wywodów ze spokojem. Ale skoro z kolei przeszedł do krytyki prac rządu nad podniesieniem rolnictwa, a następnie poruszył osobę Marszałka Piłsudskiego, wśród wiecowników zerwała się natychmiast jednogłośnie wrzawa gwałtownego protestu, która przeszła w falę okrzyków: „Nie ruszać Pana Marszałka! Niech żyje Pan Marszałek Piłsudski! Precz z agitatorami!”

Wiec przybrał względem niefortunnego mówcy postawę wręcz wroga, tak iż pos. Fijałkowski zmuszony był czempredziej przerwać swoją mowę wśród okrzyków i gwizdów opuścić zebranie i Wolborz.

Przykład Wolborza nie jest odosobniony. Stronnictwo Chłopskie doczeka się podobnych ostrych nauczek jeszcze i na innych terenach.

do usunięcia języka polskiego pod presją zaburzeń, jak to miało miejsce w niektórych miejscowościach. Jako przykład podaliśmy swego czasu Bobty.

Podobne stanowisko „Rytasa” — organu chrześcijańskich demokratów jest wręcz prowokatorskie i podjudzające, gdyż idąc z rozumowaniem panów z „Rytasa” z równym powodzeniem moglibyśmy żądać, by w Wilnie dla garstki Litwinów (około 2 tysięcy) zabronić modlitw po litewsku, gdyż oni wszyscy znają język polski.

◆ SŁOŃCE ◆ — Napiórkowskiego 28 —

Od wtorku dn. 22 do 28 października wł.

DZIEWCZYNA ZE SPELUNKI

w rolach głównych

MARY ASTOR I BEN BARD

??? Następnym program — ???

Szkarłatne róże i czerwone usta

Początek w dni powsz. od godz. 5, 7 i 9, w soboty, niedziele i święta o 1

Orkiestra pod kierunkiem
Romualda Ulatowskiego

WATALINA

lekka i ciepła tylko w firmie

EDMUND

BOKSLEITNER

Łódź, Sienkiewicza 79, tel. 41-79

HASŁO RZEMIEŚLNICZE

Z historii rozwoju szkolnictwa zawodowego w Łodzi

L

Co było przed wojną? Inicjatywa „Resursy”. Co zrobiła Sekcja Szkolna Centralnego Komitetu Obywatelskiego. Otwarcie pierwszej Szkoły.

Na wstępie musimy stwierdzić, że do chwili wybuchu wojny szkolnictwo zawodowe w Łodzi wogóle nie istniało, — to też niejednokrotnie zdarzało się że gdy niejednemu rzemieślnikowi trzeba było wziąć pióro do ręki — przychodziło mu to z olbrzymią trudnością.

Istniała wprawdzie w Łodzi pewna uczelnia nosząca nazwę rzemieślniczo — przemysłowej — lecz ta miała z rzemiosłem niewiele wspólnego. Jej absolwenci zazwyczaj udawali się na Instytut Politechniczny do Petersburga i wychodzili stamtąd jako inżynierowie.

Sfery kierujące rzemiosłem zdawały sobie doskonale sprawę, że należy coś uczynić w kierunku podniesienia oświaty rzemieślniczej — lecz praca w tej mierze szła ogromnie niesporo.

Dopiero rok 1915 podczas okupacji niemieckiej przynosi zmianę ku lepszemu. Ówczesny zarząd „Resursy” na czele z prezesem Marjanem Bawarskim znanym działaczem na polu rzemiosła, zmarłym w Wielkopolsce przed rokiem, występuje do Sekcji Szkolnej Centralnego Komitetu Obywatelskiego z memorjałem wykazującym palącą konieczność stworzenia szkolnictwa zawodowego.

Do ówczesnego zarządu należeli p. p.: Grabiński, Modest Sobociński, Andrzej Antczakowski, Edmund Kadyński, nieżyjący już dziś Józef Szcześniak i inni.

Sekcja szkolna w sprawie złożonego jej memorjału zajęła stanowisko b. przychylnie. Zanim jednak zdążyła powziąć jakąkolwiek bądź decyzję została rozwiązana, gdyż w międzyczasie z agend Centralnego Komitetu Obywatelskiego utworzono Magistrat, nad którym władzę wierzchnią stanowili okupanci.

Sprawy Sekcji Szkolnej a razem z nimi memorjał „Resursy” przejął Wydział Szkolnictwa, którego decernentem (lawnikiem) był p. Wilhelm Hordliczka — do bezpośredniej decyzji. Pan Hordliczka dla kwestji powołania do życia szkolnictwa zawodowego okazał bardzo żywe zainteresowanie i powierzył jego zorganizowanie referentowi dyrektorowi Kazimierzowi Tomaszewskiemu, który od tego czasu objął główne kierownictwo tych spraw i do dziś je prowadzi. O wybitnych zasługach dyr. Tomaszewskiego położonych nad organizacją i rozbudową szkół zawodowych od ich powstania aż do dnia dzisiejszego pomówimy jeszcze w następnych artykułach.

Otwarcie pierwszej szkoły, noszącej nazwę kursów dla terminatorów nastąpiło w dniu 16 września 1916 roku. Szkoła ta posiadała swoje locum w gmachu dzisiejszej Rady Miejskiej gdzie obecnie mieści się gimnazjum im. Szczanieckiej.

Ta pierwsza szkoła składała się z trzech oddziałów do których w ogólnej liczbie uczęszczało zgórą 100 chłopców — terminatorów.

Rzemiosło całej Łodzi dla swego szkol-

nictwa okazało ogromne zainteresowanie opiekując się bardzo sumiennie nowopowstałą placówką szkolną. Przy jego wydatnej pomocy stworzono pokaźną bibliotekę szkolną.

Szczególnie wydatne ofiary na ten cel złożyły cechy rzeźników oraz piekarzy. Z innych ofiarodawców należy wymienić felczera p. Ostrowskiego, który ofiarował bibliotekę 100 książek.

Rozpoczęła się praca społeczno — o-

światowa. Zorganizowano Stowarzyszenie Młodzieży imienia Henryka Sienkiewicza. Pracy tej patronował obecny J. E. ks. biskup Tymieniecki ówczesny prałat dekanatu Łódzkiego, któremu rzemiosło Łodzi na polu pracy kulturalno — oświatowej i w innych dziedzinach wyjątkowo dużo ma do zawdzięczenia. Z pozostałych przedstawicieli duchowieństwa należy wymienić ks. ks. Stańczaka i Kuleszę oraz ks. prałata Kaczyńskiego.

Z nauczycielstwa poza dyr. Tomaszewskim z pionierów szkolnictwa zawodowego należy wymienić obecnego wizytatora Kuratorium Szkolnego Petrykowskiego, z profesorów: Papisa, Merklajna, Okraszewskiego, Grudzińskiego, Lobę i wielu innych.

Jest to mniej więcej w krótkim zarysie przedstawiona działalność pierwszego okresu organizacyjnego szkolnictwa zawodowego w Łodzi. R. H.

Rzemiosło a problem kapitalizacji Gdzie pobiera się efekt nadmiernej pracy drobnego wytwórcy

Znowu mówi się u nas o konieczności kapitalizacji wewnętrznej. Pożyczki zagraniczne nie dały nam tego spodziewanego dobrodziejstwa, na jakie liczyliśmy i nie nasyciły naszego rynku pieniężnego choćby w tym stopniu, jaki staje się konieczny z uwagi na normalny rozwój naszej produkcji. To też nawet obecna częściowa reforma systemu podatkowego, będąca w opracowaniu Ministerstwa Skarbu, za jeden ze swych głównych celów wytknęła sobie umożliwienie tworzenia się w Polsce kapitałów własnych.

Wiadomo jednak z praktyki przedwojennej, że proces kapitalizacji opierać się musi na drobnych oszczędnościach, składanych przez szerokie rzesze obywateli. Wielki kapitał z natury rzeczy jest zaangażowany w stałym obrocie i służy celom jednostek kapitalizujących, nie dając przez to rynkowi zasobów płynnych, wzmacniających kredyt i wpływających na jego potaniecie. Jedynie oszczędności szerokiej rzeszy ludności rozwiązać mogą problem kapitalizacji wewnętrznej z pożytkiem dla całokształtu gospodarki krajowej.

Przed wojną znaczną rolę na rynku pieniężnym odgrywały kapitały, stworzone zbiorowo przez drobną wytwórczość, a więc rzemiosło i drobny prze-

mysł. Kapitałów tych dziś zupełnie nie ma, gdyż pochłonęła je inflacja oraz ciężki okres pierwszych lat stabilizacyjnych. Dziś drobna wytwórczość sama bodajże w największym stopniu potrzebuje zasilku kredytowego, potrzebuje kapitałów obrotowych i inwestycyjnych.

Stan taki nie będzie trwał wiecznie. Nie ulega wątpliwości, że z czasem stosunki ułożą się w ten sposób, aby umożliwić warstwom drobnym producentów gromadzenie własnych zasobów, zasilających skutecznie ich placówki pracy. Drobna wytwórczość bowiem posiada wszelkie warunki po temu, by brać żywy udział w procesie kapitalizacyjnym, pod warunkiem jednakże, iż z barek jej zdjęte zostaną te wszystkie ciężary, które dziś odbierają jej nie tylko całkowitą nadwyżkę dochodów, lecz nawet naruszają substancję majątkową.

Dlaczego uważamy rzemiosło i drobny przemysł za podatny grunt dla kapitalizacji? — Jest to bardzo proste. Nadwarłość pracy, włożonej przez drobnego wytwórcę w jego proces produkcyjny jest z reguły znacznie wyższa, aniżeli przy wszelkiego rodzaju, pracy najemnej. Na skutek dzisiejszych ustaw socjalnych każdy robotnik względnie pracownik pracujący w ciągu ośmiu godzin, a więc w cią-

gu ośmiu godzin tylko wytwarza wartości. Tymczasem któryż to z samodzielnych rzemieślników, czy drobnych przemysłowców ogranicza się do 8-mio godzinnego dnia pracy? Możemy śmiało powiedzieć, iż wypadków takich prawie zupełnie nie ma. We wszystkich zawodach rzemieślniczych, właściciel drobnego warsztatu pracuje po 12, 14, a czasem i 16 godzin na dobę i pracuje przytem intensywnie, z wielkim natężeniem zarówno swych władz fizycznych, jak i umysłowych. Nie dość na tem: pracuje również jego żona, czasami nie mniej od męża, a w większości wypadków również najbliższa rodzina. Za pracę tę, słuszenie należy się drobnemu wytwórcy pewna nadwyżka w dochodach po opędzeniu najniezbędniejszych wydatków życiowych, którą to nadwyżkę najprzód użytkować powinien na uzupełnienie luk we własnym przedsiębiorstwie, a później może ją kapitalizować. W warunkach dzisiejszych niestety nadwyżka ta w szeregu zawodów nie istnieje wcale, gdyż zdolność zarobkowania ograniczona jest różnymi przepisami do minimum, tam zaś gdzie ona jest — pochłaniają ją z procentem ciężary publiczne, wysokie odsetki za pożyczony kapitał obrotowy i t. d.

Przy dążeniu do kapitalizacji wewnętrznej więc, szczególną uwagę poświęcić należy stworzeniu warunków, umożliwiających kapitalizację wśród warstw drobnych wytwórców, tu bowiem skutki okazać się mogą najlepsze, a przytem dla ogółu najbardziej korzystne. Polityka władz naszych powinna iść również w tym kierunku, gdyż tu właśnie inicjatywa rządu znaleźć może najbardziej wdzięczne pole działania.

Sytuacja na rynku skór surowych Znaczna podaż. — Niskie ceny

Import skór surowych nie osiągnął wprawdzie poziomu z przed roku, lecz przekroczył rozmiary z r. 1927. Przywóz garbników wzrósł zgórą dwukrotnie w porównaniu z lipcem, zbliżając się do najwyższego poziomu z roku ubiegłego. Zjawiska te zapowiadają wzmożenie się produkcji, która od kwietnia do lipca pozostawała na poziomie bardzo niskim, przy nieznacznych wahanach.

W końcu sierpnia napływ zamówień do garbarń ożywił się bardzo znacznie, obejmując towar zimowy. Czynnikiem sprzyjającym szybkiemu wzrostowi zamówień jest zupełny niemal brak towarów na składach u hurtowników. Konieczność nabycia surowca przez handel wobec nadchodzącego sezonu z jednej strony, z drugiej wyczerpanie kapitału obrotowego w przemyśle wpro-

wadziły bardzo szybko zasadnicze zmiany w warunkach płatności. Transakcje wyłącznie na kredyt zanikły niemal zupełnie: większość transakcyj dokonywana w 25—50 proc. za gotówkę. Ceny skór wyprawionych nie doznały większych zmian.

Ceny skór surowych utrzymywały się w dalszym ciągu na niskim poziomie przy znacznej ich podaż, wobec której krótkotrwały wzrost zapotrzebowania nie mógł narazie przynajmniej wywołać zwykłej cen. Sierpień oraz, według naukowych informacji, wrzesień znamionowała reakcja na długotrwały stój w garbarstwie. Stopień jej napięcia oraz trwałość nie dają się narazie przewidzieć wobec braku danych co do przewidywanej konsumpcji zasadniczego wytworu skórzanego — obuwia.

KINO RESURSA
KILINSKIEGO Nr. 123

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH
Najpotężniejszy przebój sezonu

RASPUTIN

KOBIETY

(Zagłada Rosji)



**Opony, półpneumatyki
i GUMY PEŁNE**

o niedoścignionej jakości,

WYŁĄCZNE PRZEDSTAWICIELSTWO NA WOJ. ŁÓDZKIE

Maksymiljan Griffel

Łódź, ul. Piotrkowska 38 (w podw.) Tel. 74-73

HASŁO GOSPODARCZE

Fala zniżki na rynkach zbożowych

Co nam przyniesie nowy tydzień

Zeszły tydzień na rynkach zbożowych świata cechowała tendencja słaba, która uległa lekkiemu umocnieniu pod koniec tygodnia. Jak ustalili statystycy ostatnio, rezerwy pszenicy północnej Ameryki utrzymały się na poziomie 300 milionów buszli (ca 8 milionów ton), wobec 175 milionów buszli w równoległym tygodniu 1928 roku. Na amerykański rynek zbożowy działały zniechęcająco w kierunku słabej tendencji pszenicy trudności zbytu do Europy i pomyślniejsze wiadomości o stanie pól w Australji. Dzięki bowiem obfitym opadom horoskopy na plon w Commonwealth podwyższono ze 100 na 128 milionów buszli pszenicy, wwolec 160-miljonowego rezultatu ostatecznego zniw zeszłorocznych. Także i z Argentyny odzywają się coraz pomyślniejsze od pierwotnych przypuszczeń głosy o wyniku zniw.

W każdym razie w ubiegłym tygodniu notowania argentyńskie giełd terminowych podniosły się, a że Winnipeg i Chicago ceny na terminowe dostawy trochę obniżyły, więc poziom cen na pszenicę obu kontynentów amerykańskich zbliżył się do pewnej równowagi. Jednak rozpiętość cen kanadyjskich i argentyńskich na pszenicę jest jeszcze stale wielka. Manitoba III jest bowiem o około 64 złote na tonie droższa od pszenicy argentyńskiej, podobnej jakości.

Choć okolice La Plata od 1 stycznia do 16 października wywoziły już 27,3 miliony qurs pszenicy w porównaniu z 20,3 milionami qurs w tym samym czasie ubiegłego roku, to jednak zapas zeszłorocznej pszenicy oceniamy tam jeszcze na 5 milionów qurs.

Ocena kanadyjskiego sprzętu pszenicy poprawia się z każdym dniem, dzięki dobrej pogodzie, która panowała w czasie zniw i dzięki wspaniałej jakości tegorocznego ziarna. Ocena tegorocznego plonu pszenicy kanadyjskiej osiągnęła poziom 300 milionów buszli, podczas gdy dotąd oceniano go na 275 milionów buszli. Jest to właśnie momentem charakterystycznym obliczeń zniw w Kanadzie, że są w końcu znacznie wyższe, niż to się zaraz po zniwach przypuszcza. Podaż i dowóz pszenicy do portów kanadyjskich i Stanów Zjednoczonych zmniejszyły się. Jednak skargi farmerów na niską cenę zboża oraz na zbyt małą energję interwencyjną posłów rosną. Siłę tych skarg zwiększają utyskiwania przemysłowców, dotkniętych zmniejszoną siłą nabywczą rolników. A więc to samo co w Polsce!

Obroty pszenicą były w zeszłym tygodniu na światowych rynkach zboża niskie, głównie z powodu świąt żydowskich, gdyż w handlu zbożowym na całym prawie świecie wielką rolę grają żydzi. Jakżesz więc cenę powinniśmy centralizację handlu zbożowego Wielkopolski w rękach solidnych firm chrześcijańskich. Pewną chęć kupna wykazały na pszenicę Włochy, podczas gdy Francja starała się pozbyć na eksport swój nadmiar pszenicy w formie mąki pszennej.

Na żyto zniżkę cen wykazały i rynek Winnipeg i notowania Chicago. Amerykański zapas żyta wynosi w chwili obecnej 15,6 buszli wobec 5,8 buszli w tym samym czasie zeszłego roku. Wynik zniw amerykańskich na żyto w roku bieżącym jest równy plonom zeszłorocznym. Wobec tegorocznego nadmiaru żyta w zapasach amerykańskich, zwykła cen uzależniona jest także od akcji Farm Board w Stanach Zjednoczonych, który jednak dotąd żadnej akcji na wzmocnienie „żytniej” tendencji nie przedsięwziął.

W Niemczech tendencje na pszenicę, jak czytelnicy nasi mogli się przekonać z umieszczanych przez nas stale sprawozdań, uległa pewnemu wzmocnieniu dzięki podniesieniu kwoty przymusowego przemiatu przez młyny pszenicy krajowej. Tendencja na żyto szła w Niemczech po linii krzywej niepewnie oseyłującej. W każdym razie podaży żyta i pszenicy nie była w Niemczech w ubiegłym tygodniu wielka. Niemiec kupcy zbożowi dzięki świadectwom przywozowym ekspansują silnie swą działalność eksportową, wysv-

lając duże ilości żyta do Skandynawji a owies nawet do Kanady, co brzmi paradoksalnie, ale przyczynia się do utrzymania cen na owies w notowaniach berlińskich na wysokim poziomie. Młyny niemieckie skarżą się w prasie na trudności zbytu mąki, a zwłaszcza otręb. Jak twierdzi prasa niemiecka, zbyt otręb niemiec-

kich utrudniają otręby, importowane z Polski, które cechuje pierwszorzędna jakość i przystępna cena.

Rynek zbożowy w kraju znajduje się nadal w sytuacji beznadziejnej i traci z braku kredytów najkorzystniejsze możliwości koniunkturalne.

Polskie żelazo dla Rosji sowieckiej

Zamówienie na 15 milionów ale... na kredyt

Sowiecka misja handlowa w Warszawie kończy rokowania z trzema wielkimi zakładami przemysłowymi, a mianowicie: Huta Pokoju, zakładami ostrowieckimi i modrzejowskimi o dostawę do Rosji sowieckiej żelaza handlowego w rozmaitych postaciach.

W razie niepomyślnego zakończenia rokowań fabryki te otrzymają zamówienia wartości około 15 milionów zł., ale na warunkach kredytowych.

Będzie to druga transakcja Sowietów, zawarta z polskim przemysłem metalur-

gicznym.

Pierwsze zamówienie na sumę około 50 milionów zł., zrobiono w hutach Bismarka, Królewskiej i Laura na Górnym Śląsku. Przy zamówieniu tem misja sowiecka otrzymała kredyt 15-miesięczny.

Rząd polski udzielił hutom pewnego kredytu i przyrzekł dyskontować weksle sowieckie, wystawione za te dostawy. Ponadto rząd polski wziął nieznaczny udział w ryzyku, jakiego wynikło na wypadek niewykupienia weksli przez Sowiety.

Trudności w angielskim przemyśle wełnianym

Do znanych trudności wewnętrznych obecnego rządu brytyjskiego, wynikających ze skomplikowanej kwestji węglowej dochodzi obecnie jeszcze druga sprawa, która przyczynia się może do wzrostu trudności obecnych. Robotnicy przedalnia wełny i fabryki wyrobów wełnianych w Yorkshire odrzucili żądania fabrykantów co do zgody robotników na redukcję zarobków o 8,3 proc. czyli o 1 szyling na funcie, co dla robotnika mężczyzny oznaczało by redukcję o 4 szylingi 7 pensów, czyli prawie 10 zł. tygodniowo, zaś dla kobiety robotnicy o 2 szylingi 8 pensów, czyli prawie 6 zł. tygodniowo. Ponieważ przemysł wełniany, obejmujący 160 tys. robotników i robotnic, jest trzecim z rzędu przemysłem, odgrywającym w eksporcie brytyjskim poważną rolę, jakiegokolwiek komplikacje w rodzaju strajku lub lokautu odbić się mogą bardzo ujemnie na całokształcie życia gospodarczego W Brytanji. W ciągu ubiegłych 9-ciu miesięcy eksport przędzy wełnianej i wyrobów wełnianych wniósł przeszło 41 milionów funtów.

Polska bierze udział w targach lipskich

Polska weźmie po raz pierwszy udział w wiosennych targach lipskich przyszłego roku. W czasie trwania targów, dnia 7 i 8 marca ogłoszony zostanie cykl odczytów dotyczących techniki opakowania i ekonomicznego wykorzystywania tak towarów jak i materiałów do opakowania. Wszelkie zgłoszenia w tej sprawie przyjmuje zarząd Targów Lipskich.

BITE DROGI

Potrzeby Polski pod tym względem są olbrzymie

Sprawa podniesienia gospodarczego związana jest m. in. ściśle z zagadnieniem dróg bitych. Czy chodzi o organizację sprzedaży produktów rolnych, czy o wzmocnienie ruchu turystycznego, zawsze natkniemy się na kwestję budowy dróg. Potrzeby Polski pod tym względem są olbrzymie, gdy się zważy zniszczenia wojenne, zaniedbania przez zaborców, niezastosowanie do nowoczesnych środków komunikacji mechanicznej i zupełne bagatelizowanie sprawy dróg przez pierwsze rządy Rzeczypospolitej. Brak inicjatywy ze strony tamtych rządów odbijał się ogromnie i na budownictwie dróg samorządowych, wskutek czego nawet te części kraju, które posiadają zapasy bulduła drogowego, przedstawiały często obraz ruiny. Gdy n. p. porównamy cyfry budżetowe z roku 1925-1926 z cyframi z roku 1928-1929, znajdziemy w ujmowaniu przez państwo zagadnienia dróg uderzającą różnicę. W r. 1925 na cele drogowe wydano zł. 27,760,107, — gdy w czasie od 1. IV. 1928 r. — 31. III. 1929 r. — zł. 84,320,000. —

W stosunku do cyfr powyższych przedstawia się sieć dróg bitych w Polsce nie-

mal już katastrofalnie.

Na 100 km. kw. powierzchni kraju przypadało w r. 1927 dróg bitych:

w województwach zachodnich	— 29 km.
„ południowych	— 26 km.
„ centralnych	— 8.4 „
„ wschodnich	— 1.7 „
a w woj. wileńskim	— 0.7 „

Dla ilustracji warto w tym stanie porównać sieć dróg bitych w Zachodniej Europie. Francja ma na 100 km. kw. powierzchni 104 km. dróg bitych, Anglja — 81, Belgja — 78, Niemcy — 48.

Gospodarka drogowa wymagała u nas radykalnego uzdrowienia. Należy stwierdzić, że środkami wydatkowanymi z naszego budżetu państwowego opanować się jej nie da i że trzeba będzie, wzorem państw zachodnich, uciec się do utworzenia specjalnego funduszu drogowego, na który się składają opłaty z pojazdów, specjalne opłaty drogowe, oraz zasilki z kredytów budżetowych. Do stworzenia podstawy prawnej dla funduszu drogowego, przystąpiono u nas dopiero w roku zeszłym, jak dla intensywniejszej pracy przystąpiono do skoncentrowania administracji drogowej w jednym zarzą-

dzie drogowym w każdym powiecie.

Ogólna ilość dróg zarządzanych i nadzorowanych przez państwo przedstawia się następująco:

Dróg bitych państw. 13,145 km., samorządowych (bez dróg gminnych) 29,466, pozatem w woj. śląskim 2,078 km., dróg gruntowych państw. 4,296 km. samorządowych 39,228 i w woj. śląskim 6,257 km.

Polepszenie stanu dróg i rozszerzenie sieci w ciągu ostatnich dwóch lat stwierdzić musi każdy bezstronny obserwator, jeśli to z nadzwyczajnymi pochwałami stwierdzili Amerykanie przebywający w Polsce z okazji P. W. K.

Na pierwszym miejscu podnieść należy duży wysiłek rządu w kierunku połączenia Wilna drogą bitą z Grodnem. Wymagało to budowy około 120 km. nowej drogi w trudnych warunkach, gdyż w kilku miejscach trzeba było dokonać przekroczenia bagień o długości 4—5 km.

Prace nad szosowym połączeniem Węłynia z Województwem Lubelskim i Tarnopolskim, prace w woj. wschodnich, połączenie stolicy z Toruniem, rozpoczęły częściowe wykonanie programu przebudowy z górą 4,000 km. dróg państwowych gruntowych na drogi bite. Rozszerzenie sieci dróg samorządowych i przebudowa przeszło 20,000 km. dróg wojewódzkich i powiatowych gruntowych na bite wykazuje wydatny rozwój. Przystępujemy do realizacji projektu budowy bulwaru nadmorskiego z Wielkiej Wsi do Jastrzębiej Góry. Gdy porównamy ilość wybudowanych dróg nowych choćby w r. 1922—1923 i w roku 1928 — 600, w ciągu 10 lat niepodległego życia dających 2,695 km. nowych dróg, obejmujemy całość wysiłku Państwa i samorządów w tej dziedzinie.

Najtrudniejszym problemem w gospodarce drogowej jest sprawa potrzebnych materiałów drogowych. To też z radością powitać należy uruchomienie trzech na wielką skalę urządzeń: kamieniołomu bazaltowego w Janowej Dolinie (na Wolyńniu), kamieniołomu kwarcytowego w Zagłębiu (woj. Kieleckie) i klinkierni w Izbicy (woj. Lubelskie), nie mówiąc już o łomach anderytu pod Czorsztynem. Zastosowanie do ulepszenia nawierzchni szkła wodnego dało doskonałe wyniki.

Rozwinięte tempo pracy, umiejętność celowego zużycia skromnego zresztą budżetu, oraz współdziałanie czynników samorządowych pozwoli nam już uniknąć ostrego kryzysu w gospodarce drogowej, jaki przeżywały inne państwa europejskie w latach minionych.

L. Tomaszkiwicz
Poseł na Sejm.

Kopalnie sosnowieckie spłaca Uleną

Nowy podatek na ratunek bankrutującego miasta

Przed kilkoma laty szereg miast polskich zawarł umowy z amerykańskim koncernem „Ulen i Co”, dotyczące pożyczek na cele inwestycyjne.

Z pożyczek tych powstały w miastach tych rzeźnie, hale targowe, kanalizacje, wodociągi i elektrownie.

Warunki pożyczek były jednak niesłychanie ciężkie. Miasta przeliczyły się co do swych możliwości płatniczych i kilka z nich stanęło w obliczu niewypłacalności.

Dotyczyło to w pierwszym rzędzie samorządu m. Sosnowca, który bez pomocy

z zewnątrz nie mógłby wywiązać się ze swych zobowiązań.

Aby gminie m. Sosnowca dopomóc, ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z min. skarbu zatwierdziło statut nowego podatku lokalnego od kopalń węgla, znajdujących się na terenie gminy sosnowieckiej.

Podatek ten wynosi 1% od wartości wydobywanego węgla, za wyjątkiem węgla przeznaczonego na eksport.

Wpływy z tego podatku używane będą tylko na spłatę rat Ulenowi.

Gdańsk nie uznaje majstrów polskich

Znamienny wyrok sądowy

W gdańskim sądzie powiatowym odbyła się rozprawa napozór błaha, mająca jednak zasadnicze znaczenie dla Polaków w Gdańsku.

Sąd gdański skazał majstra piekarskiego Alojzego Czapiewskiego na 10 guldenów kary lub 2 dni aresztu za używanie tytułu mistrza, nabytego w Polsce oraz za zatrudnianie uczniów z Polski sprawozdanych. Argumentu oskarżonego, że w

Polsce nikt nie kwestjonuje tytułów mistrza nabytych w Niemczech lub Gdańsku sąd nie wziął pod uwagę.

Rzeczoznawcą w tej sprawie był prezes Izby rzemieślniczej, który oświadczył, że Gdańsk jest państwem suwerennym i że wobec tego winna być zawarta między Gdańskiem a Polską umowa regulująca podobne kwestje.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA

Małżeństwa u ludów niecywilizowanych

Świecenie krwi — Oficjalny mąż i jego zastępca — Kobieta miernikiem bogactwa

Bardzo wysoko pojmują małżeństwo ci, których nazywamy „dzikusami”, utożsamiając określenie „dziki” z zupełnym brakiem kultury, aczkolwiek właśnie oni posiadają niejednokrotnie więcej właściwości moralnych od wielu współczesnych Europejczyków, jeżeli rozchodzi się o pojęcia małżeństwa i honoru. Czem prymitywniejszy jest poziom życia ludów, tem bardziej uroczyste odbywa się obrzęd ślubny.

Wielki podróżnik średniowiecza Marco Polo opowiada w swych pamiętnikach o osobliwym zwyczaju weselnym w Birmie. W prowincji tej odbywa się na krótko po obrzędzie ślubnym święcenie krwi młodej panny przez kapłanów. Ceremonja ta odbywa się bardzo wystawnie, a kapłani otrzymują tytułem wynagrodzenia za swe czynności wspaniałe dary w postaci tkanin i wyrobów z srebra. Rodziny niezamożne, z braku środków wynagradzają kapłanów obmywaniem ich nóg. Ta forma grzeczności jest u niektórych szczepów indyjskich dotąd jeszcze na porządku dziennym.

Na Alasce znów żyje pewien szczep, który posiada nigdzie, zresztą nie spotykane zwyczaje małżeńskie. Każda z kobiet tego plemienia ma zazwyczaj dwóch mężów, jednego oficjalnego i jednego zastępcę. Ten drugi pełni w rodzinie obowiązki, które u nas wykonywuje przeważnie niania. W czasie nieobecności pani domu zajmuje się on gospodarstwem domowym, nianczy dzieci i załatwia wszelkie prace związane z gospodarstwem. Pełne prawa męża uzyskuje — dopiero po śmierci pierwszego męża, i wtenczas przysługuje mu prawo wyszukania dla siebie zastępcy.

Plemię Khondów urządza gody weselne, połączone z uprowadzeniem młodej pary. Gdy wszyscy członkowie rodziny siedzą przy suto zastawionych stołach, rzucają się nagle wszyscy obecni mężczyźni na młodą parę i uprowadzają ją na ramionach, pozostali goście natomiast podejmują pościg. Obie partje weselników biegają z niesamowitym hałasem do miejsca zamieszkania młodego małżonka, gdy nagle jeden z kapłanów plemienia zatrzymuje pościg, zamykając drogę przeciwniętym w poprzek sznurem. Gdy młoda para dotarła szczęśliwie do swego nowego gniazda, zjawia się także towarzystwo biorące udział w pościgu, wręczając jej lampę o-

liwną jako symbol zgody, która odtąd pali się bez przerwy, by miłość w domu nowożeńców nie wygasła. Uroczystość weselna kończy się ceremonją postawienia nogi młodego małżonka na nogę żony, która znów kładzie głowę na ramię męża, a mąż wypisuje na jej głowie znak symboliczny własną krwią. Podczas tej ceremonji płoną we wsi ognie i warczą bębny.

U mieszkańców Nowej Gwinei jest najbogatszym ten, który posiada naj-

większą ilość kobiet, które ceni się jako siły robocze. Wobec tego często są tu wypadki, gdzie 5-letni chłopcy posługują kobiety 25-letnie, lub 20-letni mężczyźni posługują dziewczęta 4- i 5-letnie, które jaknajwcześniej zatrudniają w gospodarstwie. Zdarza się także często, że mężczyźni kupują sobie wszystkie córki w rodzinie — od najstarszej do najmłodszej lub też bogaci starcy biorą sobie za żony dziewczęta kilkuletnie.

Mordercze rośliny

Istnieją rośliny, które mogą chwycić zwierzęta, zabijać je i zjadać! Roślin takich naliczono dotąd ponad 500 gatunków. U nas żyje także pewna liczba takich roślin, a więc: pływacz pospolity, rościsłka Drosera (okrągło-listna, długolistna i średnia, aldrowanda pęcherzykowata i t. p.

W Portugalji i Marokko używa ludność tubylcza do tępienia owadów rośliny zwanej Drosophyllum lusitanicum. Wydziela ona ze siebie soki trawjące. W chwili zetknięcia się z ciałem innym, zawierającym białko, zaczyna je Drosophyllum najpierw uciskać, a potem omotywać, a w końcu przetrawiać za pomocą specjalnych wyżej wspomnianych soków.

Ponura zagadka dworca w Lille

Czy kosz ze zwłokami nadali anarchiści czy wysłał go zazdrosny mąż?

We wrześniu znaleziono na dworcu kolejowym w Lille, we Francji, kosz w którym znajdowały się zwłoki zamordowanego Rigaudin'a, z zawodu buchaltera, znanego z tego, że łączyły go stosunki z anarchistami.

Zdawało się odrazu, że zbrodnia ma podkład polityczny, tembardziej, że matka Rigaudin'a, również anarchistka, kil-

ka miesięcy temu także była tajemniczo zamordowana, niezawodnie przez anarchistów, jak twierdziła policja francuska.

Od tego czasu policja nie ustawała w usiłowaniu wykrycia sprawcy, ale dotychczas nic nie wykryto.

Obecnie zgłosił się do władz właściciel hotelu w Montmorency i oświadczył, że w przeddzień morderstwa, Rigaudin

był w jego restauracji, w towarzystwie niejakich państwa Almazow, że grał z nimi w karty zanocował w jego hotelu, a następnego ranka odjechał nagle z p. Almazowem do Paryża.

Od tej chwili już nie widziano go, zaś Almazow, powróciwszy dnia następnego po żonę, opowiedział hotelarzowi, że Rigaudin'a zamordowano, poczem obaj, ze względu na to, ażeby nie ściągnąć na siebie nieprzyjemności policyjnych, zwłaszcza, że Rigaudin nie meldował się w policji w Montmorency, postanowili milczeć o jego bytności.

Epizod mógłby być bez znaczenia, gdyby nie to, że odszukani państwo Almazow zaplatali się w zeznaniach. Najpierw twierdzili, że Rigaudin'a w Montmorency wcale nie było, potem podawali zupełnie fałszywe daty jego przyjazdu i odjazdu i nie mogli podać, co się z nim stało później.

Okazało się przytem, że panią Almazow łączył z Rigaudin'em serdeczny stosunek i że mąż był bardzo zazdrosny. A ponieważ w sklepie Almazowa, który jest krawcem, znaleziono coś, jakby zmyte ślady krwi, więc powstało podejrzenie, że Almazow zamordował z zazdrości Rigaudin'a i dla zatarcia śladów zbrodni wysłał jego zwłoki w koszu do Lille.

Tak samo sama postać Almazowa jest tajemnicza.

Dzienniki francuskie nazywają go raz Polakiem, to znowu Bułgarem, to Ormianinem rosyjskim.

Sprawa więc stanęła na tym punkcie, iż zdawałoby się, że zamiast zbrodni politycznej ma się do czynienia ze zbrodnią zwyczajną, z zazdrości. Jednakże równocześnie daje dużo do myślenia wyjazd kierownika policji śledczej w Paryżu do Lille, w celu ostatecznego stwierdzenia, czy zwłoki znalezione w koszu były naprawdę zwłokami Rigaudin'a, gdyż twarz ich, jak wiadomo, była zupełnie zniekształcona.

Czworonożni urzędnicy będą wyłapywali „pasażerów na gapę”

Od czasu, jak Stany Zjednoczone ograniczyły napływ emigracji europejskiej na swoje terytorjum, na okrętach, odchodzących do Ameryki wzmogła się ogromnie liczba „pasażerów na gapę”, którzy ukrywając się w składach towarów i zapasach węgla w ten sposób odbywają podróż zaoceaniczną.

Przeważnie nie są to wcale biedacy. Płacą oni nieraz ogromne sumy agentom za dostanie się na okręt, a opłaty te często przewyższają kilkakrotnie cenę biletu pierwszej klasy.

To przemytnictwo ludzi rozwinęło się szczególnie silnie w portach włoskich w Genui, Triestcie i Neapolu, gdzie istniejąca organizacja przemytnicza każą sobie płacić nie raz po 20 i 30 tysięcy lirów od osoby.

Towarzystwom okrętowym te praktyki przynoszą podwójną szkodę. Naj-

pierw: jako straty na biletach, a powtóre, jako narażanie się władzom amerykańskim, w razie wykrycia przez policję takiego pasażera. Naprawdę przez długi czas starano się wynaleźć skuteczny środek przeciw szmuglowi ludzi, aż dopiero teraz znaleziono go dzięki pomysłowości funkcjonariuszów towarzystwa „Lloyd Triestino”.

Oto używa się tam psów policyjnych, które oprowadza się, przed odejściem każdego parowca, po wszystkich jego zakątkach.

Eksperyment ten wprowadzono już jako regułę na podstawie rezultatów zupełnie zadowalających, przedsięwziętych niedawno z psem wilkiem, nazywającym się „Rex”.

Od tego czasu „Rex” został oficjalnie urzędnikiem Lloyd'a i zdarza mu się, że wysadza na ląd po 12 „pasażerów na gapę” z odchodzącego do Baltimore parowca.

Donosząc o tem, organ żeglarstwa angielskiego „Shipping Gazette” powiada, że wielkie towarzystwa żeglarskie Anglii, którym również bardzo dolega ta plaga, postanowiły pójść za przykładem włoskim, tak, że wkrótce tresowane wilki i dobermany odbywać będą kontrolę każdego parowca, gotującego się do wyprawy za Ocean.

Dosłownie z nieba spadło zbawienie dla biednych staruszków

W Middleport, w Ameryce, zamieszkał przed paru laty bardzo bogaty człowiek. Okolica tego miasta była jego rodzinną okolicą, ale przed wojną wyemigrował z niej i nie dawał o sobie znać, bo był tak zajęty robieniem majątku, że zapomniał o wszystkim.

Powróciwszy jednak bogaczem, pomyślał przedewszystkiem o swych rodzicach, farmerach w pobliżu Middleportu i chciał zgutować im spokojne życie na starość.

Okazało się jednak, że staruszkowie, podczas jego nieobecności, sprzedali farmę, a uważając, że zginął na wojnie, wyprowadzili się w inną okolicę, aby nie mieć ciągle przed oczyma miejsca, gdzie żył ich syn. Dokąd się przenieśli, nikt nie wiedział, bo ich znajomi sąsiedzi wymarli tymczasem.

Syn przedsięwziął poszukiwania, które jednak nie dały żadnego wyniku. Aż raz, słuchając radja, a w niem komunikatów o rozpisanych licytacjach, dowiedział się, że w bardzo oddalonej miejscowości, nazajutrz, wystawiona zostanie na licytację farma i całe mienie właśnie jego rodziców!...

Syn najął więc aeroplan i w dzień licy-

tacji spadł z nieba w miejscu zamieszkania swoich staruszków. Przybył na miejsce w chwili, kiedy już resztę ich majątku miano sprzedać za 5 tysięcy dolarów. Urzędnik, prowadzący licytację, ogłosił już cenę po raz wtóry i podniósł młotek, aby po raz trzeci ją powtórzyć i przysądzić własność kupującemu, kiedy z tłumy licytantów odezwał się tubalny głos:

— Po raz trzeci: 50 tysięcy dolarów!

Wszyscy odwrócili się, by zobaczyć co to za szaleniec, który tak rzuca pieniędzmi. Staruszkowie, którzy już sobie przygotowali kije żebracze, powrócili do chałty, ojciec zdumiony patrzył na nieznanego bogacza bez słowa, ale serce matczyne odgadło prawdę:

— To Adolf! To nasz syn Adolf! — zawołała, rzucając się mu w objęcia.

Ale syn załatwił się krótko z powitaniem, bo trzeba przecież było zakończyć licytację. Dokonał tego w mgnieniu oka, już przedtem nabyte przedmioty odkupił od innych właścicieli za podwójną cenę i dopiero wtedy powrócił do rodziców ażeby utrwalić ich byt na zawsze i aby się nimi nacieszyć.

Popierajcie Wyroby Krajowe !!!

Dr. Bauer zbija twierdzenie, jakoby otyłość była wynikiem przekarmia-

HASŁO FILMOWE

Jak pracują reżyserowie amerykańscy Z nieznanego człowieka — magnat Hollywoodu

Praca w atelier rozpoczyna się o godzinie 7 rano. Przez otwarte okna promienie słońca oświetlają zamek średniowieczny, obok którego znajduje się chata cowboya, lub elegancki wielki światowy hotel, sąsiadujący z jaskinią polinezyjską i dworcem kolejowym. Z wybieciem godziny 7 w atelier poczynają się gromadzić uczestnicy zdjęć: stolarze, dekoratorzy, mechanicy, i ich pomocnicy, robotnicy, operatorzy, muzykanci, charakteryzatorzy, malarze, armje statystów i wreszcie elegancy mężczyźni i kobiety, z twarzy których nie schodzi nigdy rozkoszny uśmiech zadowolenia i pewności siebie — „gwiazdy” — cały ten materiał, który niezbędny jest do wykonania filmu. Gdy wszyscy zajmą swoje miejsce, atelier zalega nagła cisza.

Cozy obecnych zwracają się w stronę, skąd zjawia się pan i władca tych miejsc — reżyser. Zajmuje on swoje miejsce na fotelu, na którym znajduje się napis „zabrania się siadać”. Wszystkie gotowe. Reżyser daje znak i rozpoczynają się zdjęcia. Szum jupiterów, trzask kilku aparatów, hałas, wywarzany przez stolarzy pracujących gdzieś w głębi, smętne dźwięki trio koncertowego, płacz bohaterki, złowieszczy śmiech „czarnego charakteru”, gwar statystów nieudolnych i niezgrabnych, jak stado baranów, a nad tem wszystkim grzmiący i rozkazujący głos, wydawany przez reżysera.

Jedną scenę nakręca się często 30 — 40 razy, póki reżyser nie jest całkowicie zadowolony. Światowej sławy gwiazda nie wie czasem, jak należy chodzić. Reżyser obowiązany jest udzielić jej odpowiednich wskazówek, choćby 15 razy.

Praca reżysera nie kończy się z chwilą ukończenia zdjęć. Późną nocą przegląda on nakręcone w ciągu dnia sceny, przegląda nacia, niektóre z nich odrzuca, wybiera lepsze, naciągając się według niego do wyświetlania. Za wykonanie każdego filmu, za inscenizację i dobór poszczególnych momentów, odpowiedzialny jest przed zarządem wytwórni, tylko jeden człowiek — reżyser.

Człowiek ten musi posiadać wytrzymałość bawoli i spokój maszyny. Imiona poszczególnych reżyserów nie mniej są głośne, niż imiona gwiazd. Któż nie zna nazwisk Griffitha, lub Cecil B. de Mille'a. Znajdziecie miasto w Afryce, lub w Azji, w piaskach Sahary, lub na wyspach Oceanu Indyjskiego, które nie znalazłyby filmów tych potentatów niemiejskiej sztuki.

Stworzenie jednego filmu wystarczy, by nieznanemu nikomu dziś reżyser stał się jutro jednym z najbardziej wpływowych magnatów Hollywoodu.

Wszyscy najbardziej znani dziś reżyserowie zawdzięczają swą karierę tylko ciekawemu splotowi wypadków. Cecil B. de Mille światową sławę osiągnął przez stworzenie „10 przykazań”, a mało komu znany dotąd Rex Ingram zabłysnął na firmamencie filmowym, dzięki realizacji „Czterech jeźdźców Apokalipsy”.

Nie tak dawno temu na jednej z ławek na bulwarze New Yorku siedział człowiek, umierający prawie z głodu. Przechodzący przypadkowo tamtędy znajomy zaprosił go do klubu sportowego na mecz bokserski. Wkrótce potem dzięki poparciu, zostaje dziennikarzem, a następnie i wydawcą. Namówiony przez Charlie Chaplina, jedzie z nim do Hollywood, by w ciągu 1 i pół roku być jego pomocnikiem. Wkrótce potem postanowił sam zrealizować film. Myśl ta spotkała się z pogardliwymi uśmiechami ze strony tych wszystkich, którzy zdawali sobie sprawę z tego, że 18- miesięczna praktyka nie jest wystarczająca dla samodzielnego wykonania filmu. Człowiek ten jednak uparł się i dopił swego. Zrealizował film w ciągu niespełna 4 tygodni. Film został entuzjastycznie przyjęty i dziś twórca jego stoi w rzędzie najznakomitszych reżyserów w Hollywood. Nie jest to bynajmniej legenda. Film, o którym mowa to „Broadway wśród noc” reżyser — Monta Bell.

Reżyser nie jest zupełnie samodzielnym, jak by się to zdawało na pierwszy rzut oka. Ma on potęgę wroga w osobie przedsiębiorcy, który paraliżuje nieraz najgenialniejsze jego pomysły. Przedsiębiorca narzuca reżyserowi swoje zapatry-

wania i żąda bezwzględnie ich wykonania. Dla przedsiębiorcy nie istnieje artystyczny punkt widzenia, nie uznaje on eksperymentów; decydującym jest dla niego to tylko, co może, według niego, podobać się publiczności. Potężny reżyser ślepo słucha rozkazów przedsiębiorcy.

„Mae Murray jest wspaniałą artystką, nie mogę jednak dokończyć tego obrazu, gdyż za dużo „genjuszów” wtrąca się do mojej roboty!” — rzekł

Józef von Sternberg w czasie realizacji „Zamaskowanej narzeczonej” i przerwał nakręcanie rozpoczętego obrazu dla wytwórni „Metro Goldwyn”. W tym samym czasie Monta Bell przerwał nakręcanie obrazu z Marjón Davies w roli głównej dla tej samej wytwórni z tych samych powodów.

Im bardziej oryginalnym jest talent reżysera, tem trudniej jest mu przewyciężyć opór przedsiębiorców. I dlatego każdy z reżyserów, zarabia-

jąc setki tysięcy dolarów rocznie, marzy o zorganizowaniu własnego przedsiębiorstwa.

Jednym z głównych powodów, dla których Cecil B. de Mille zerwał z „Paramountem” i zorganizował własną wytwórnię „P. D. C.” była niecierpliwość i niezrozumienie dyrekcji dla jego artystycznych zamierzeń.

J. R.

MOJE CZTERY WIELKIE FLIRTY

Uroczą artystką filmową Florence Vidor mówi...

Florence Vidor, która w najnowszym Paramount-Filmie „Jej wielki flirt” występuje w roli tytułowej opowiedziała nam co następuje:

Aby moralności stało się zadość, zaznaczam zaraz na wstępie, że chodzi tu o najlegalniejsze flirty w świecie, a szczególnie o pierwszy, który trudno było nawet utrzymać w tajemnicy, chodzi tu bowiem o moje małżeństwo ze słynnym

skrzypkiem Jascha Haifetz'em. Z żalem muszę zakomunikować, że flirt ten do najromantyczniejszych nie należał. Poznał się w najprozaiczniejszy sposób, pod że się tak wyrażę, protektorem słynnej lwicy salonowej Hollywood — Marion Davies. Na obronę jej jednak zaznaczam, że nie miała ona najmniejszego pojęcia o tem co się święci i, że była ona jedną z najbardziej zdziwionych osób, gdy o-

trzymała naszą kartę zaręczynową. Ale, jak już powiedziałam, poznaliśmy się na zwykłej herbatce u Marion Davies, gdzie, rozumie się, Jascha grał. Niestety, o tym „dozwołonym” flircie, jak o wszystkim, co jest dozwolone, niewiele da się powiedzieć, a nie chce się stać aż tak banalną, żebym dziś, będąc szczęśliwą młodą mężatką, wychwalała pod niebiosa grę męża, która, nawiasem mówiąc, mnie oczarowała.

Następne trzy flirty posiadają już zupełnie inny posmak, odegrały się już bowiem przed obiektywem i jako mniej dozwolone, są o wiele bardziej interesujące. Najbardziej interesującym był mój „wschodni flirt”, który, przeżyłam z Tullio Carmanati w wielkim filmie erotycznym pod tyt. „Weneckie noce miłosne”.

Włoch Tullio Carmanati grał w swoim czasie z Polą Negri w filmie „Podwójne życie”. W filmie „Jej wielki flirt” odtwarza on rolę jednego z książąt Weneckich, ja zaś jestem księżniczką dolarów, zakochuję się w nim i t. d. i t. d. Wierzęcie mi, że był to flirt z wielkimi przeszkodami, przynajmniej bardzo romantyczna i wielce interesująca.

Trzeci mój flirt, był właściwie tym moim „Wielkim Flirtem”. Występuje w nim w zupełnie nowej roli — roli kobiety dojrzałej. Dziwnym zbiegiem okoliczności, właśnie podczas zdjęć do tego filmu, byłam zaręczoną i bynajmniej nie należało do rzeczy łatwych, odtwarzać w dzień nieprzystępną „Grandezzy”, a wieczorem być sobą, t. j. dziewczyną szalenie zakochaną, z temperamentem. Ale cóż było robić, skoro film wymagał bym była damą w każdym calu i to damą mającą w osobie Lorretty Young już dorastającą córkę.

A czwarty mój flirt przeżyłam w filmie „Intrygant”. Reżyserował go Ernst Lubitsch, Jannings grał rolę Pawła I. ja byłam hrabiną Ostermann. W tym filmie kochałam się w hrabi Pahlen, który był marnym kochankiem i fałszywym przyjacięciem. Flirt ten, niestety, nie kończy się tak pogodnie, jak poprzednie, ale gotowam z chęcią odstąpić niejedną, za jedno podobne przeżycie. Wylicząc, rozumie się, flirtu z Jascha Haifetz!

Nowinki filmowe

Reż. Wiktor Biegański wykańcza obecnie montaż swego najnowszego filmu „Kobieta, która grzechu pragnie”, z Norą Ney w roli głównej. Nakręcanie filmu w dzikich Beskidach nie obeszło się bez wypadków. Akcja scenariusza toczy się w górach. Wybrano tedy najbardziej malownicze ale i najmniej dostępne zakątki górskie, gdzie nigdy jeszcze nie stanęła noga — reżysera filmowego. Wędrowano borem lasem, nocowano w jaskiniach i szałasach. Nora Ney o mały włos nie utonęła kąpiąc się w wodospadzie. Podobno najbardziej daly się we znaki upartym aktorom jakieś owady beskidzkie, ponoć żywili się korzonkami i kozim mlekiem — ale ponoć wszystko wytrwano do końca.

Niezadługo odbędzie się premiera pierwszego filmu młodego reżysera Waszyńskiego „Pod banderą miłości” z Sawanem, Jagą Borytą i Marją Bogdą w rolach głównych. Po ukończeniu montażu tego filmu Waszyński zamierza zrealizować powieść Wierzbickiego „Wielka Gra”, której akcja toczy się na Jasnym Brzegu. Cały zespół Zaf-Luxu uda się niebawem na Riwierę.

Niedawno wykonano w Hollywood film.. najtańszy. Kosztował on tylko 97 dolarów. Obecnie nosi on tytuł „Życie i śmierć Nr. 9413”. Za chwycyony oryginalnym (choć tak tanim) filmem Chaplin zaproponował inną nazwę: „Blus”, albo „Rapsod z Hollywood”. Do fil-

mu zrobiono 45 dekoracji, wszystkie... z kawałków dzienników, pudełek z cygar i kartonu (były to t. zw. makiety). Najdroższa z dekoracji kosztowała 1 dolar 67 centów. Oświetlenie wnętrza też było skromne: zamiast silnych lamp wystarczyła tylko jedna żarówka. W filmie występowało tylko dwóch artystów. Film posiada długość 400 metrów.

Alex Nalpas obmyślił nowy sposób wytworzenia filmów w naturalnych barwach. Wynalazek polega na otrzymywaniu podwójnych negatywów przez dwa filtry, równie zabarwione dla usunięcia barwy dopełniającej na każdej z taśm, do filmowania. Jak donoszą pisma, nowy wynalazek daje filmy o zupełnie naturalnych barwach.

Chaplin ma wyjechać w tym roku do Anglii, zaproszony przez Brytyjsko-Międzynarodowe Tow. Filmowe.

W Ameryce osiągnął film Chaplina „Cyrk”. Dotychczas palmę pierwszeństwa miał „Brzdąc”, obecnie oddał ją „Cyrkowi”, gdyż wpływy w ciągu jednego tygodnia w kinach w New-Yorku wyniosły 36.735 dolarów.

W wielkiej encyklopedji Brytyjskiej zostanie zamieszczona praca wyczerpująca o kinie. Autorem tej pracy jest znany artysta Lon Chaney.

Bajeczna karjera

Wilmy Banky

Piękna artystka węgierska, partnerka nieodżałowanego Maksa Lindera w „Kföli Cyrku”, jest obecnie samodzielną gwiazdą wytwórni „United Artists”, czyli, że stoi u szczytu sławy i powodzenia; zbyteczne chyba przypominać, że od 2 lat jest Wilma żoną sympatycznego Roda La Rocque'a.

Karjera pięknej węgierki w Ameryce była zawrotnie szybka. Dnia 10 marca 1925 r. przybyła Wilma do New Yorku na parowcu „Aquitania”; dnia 27 września tegoż roku debiutowała w „Czarnym Aniele” jako partnerka Rona Colmana; publiczność i prasa powitały ją owacyjnie; odtąd kroczy Wilma od sukcesu do sukcesu. Podziwiał ją cały świat przy boku s. p. Rudolfa Walentino w „Czarnym Orle” i

w „Synu Szelka”; niezatarte wrażenie skończyła piękna i słodczy kobieciej wywarła Wilma w czterech filmach z Ronaldem Colmanem wreszcie, już jako samodzielną gwiazdą, występuje Wilma w pięknym dramacie Fleminga p. t. „Przebudzenie” obok nowego partnera, którym jest młody i przystojny Anglik, Walter Byron; w jednej z głównych roli ukazuje się również Louis Wolheim, pamiętny Bulba z „Burzy”.

Po „Przebudzeniu”, które uczyniło z przemiłej artystki gwiazdę światowej sławy, nakreśliła Wilma jeszcze jeden obraz dla „United Artists”; „Jak w niebie”, gdzie gra rolę komedjową emigrantki europejskiej w Nowym Jorku.

Bank Rzemieślników Łódzkich

w Łodzi

Spółdzielnia z ogr. odp.

Łódź, ul. Kilińskiego 123

(gmach Towarzystwa Rzemieślniczego „Resursa“)

przyjmuje

wkłady oszczędnościowe od jednego złotego za oprocentowaniem, terminowe i na każde żądanie oraz zapisy na udziałowców Banku.

Załatwia wszelkie operacje bankowe.

TEATR ŚWIETLYNY

„CASINO”

Dziś i dni następnych
„Ulica Grzechu”
w roli głównej niezrównany

EMIL

JANNINGS

Nad program aktualności filmowe

UWAGA: Dyrekcja na żądanie P. T. Publiczności rezerwuje miejsca na balkonie (miejsca numerowane)

Specjalna ilustracja muzyczna
L. KANTORA
Początek seansów o g. 12 w południe
Ceny wszystkich miejsc na 1 seans po 1 zł.

KINO-TEATR

VICTORIA

KILIŃSKIEGO 211

Od wtorku 22 do poniedziałku 28 października włącznie

Arcyfilm produkcji Krajowej

„O CZEM SIĘ NIE MYŚLI...”

Współczesny dramat obyczajowy w 10 aktach

W rolach głównych

Józef Węgrzyn,

M. Modzelewska

Juljan Igo Sym

Rzecz dzieje się w Warszawie, Rosji Sowieckiej i na Kresach

Początek seansów o godzinie 6 w soboty o g. 5 pp. w niedzielę o godz. 3 pp.

DODATEK LITERACKI

PISARZ DALEKIEJ PRZESTRZENI

Wtłoczeni w twarde ramy otaczającej nas i najbliższej rzeczywistości, zamknięci w granicach zmechanizowanego życia obecnego wieku, tęskniemy skrycie do tego, co więzy naszej codzienności rozrywa lub rozszerza. Poza innymi swymi „wartościami”, zabija nas i nuży cywilizacja. Ganiemy za prymitywność życia, może ona strąceniem świeżego powietrza napelni nasze płuca, zatrute czarnym dymem fabrycznym kominów. Szukamy przestrzeni dalekich, może ona uspokoi swą ciszą tętniący w naszych uszach warkot motorów i turbin. Ponad wielką radością twórczą człowieka, górować po czynie beznadziejny smutek wszystkich obecnych poczynań, które z ludźmi tworzą martwe automaty, prawie, że bezwolne maszyny XX wieku. W tej tęsknocie wielkiej i w tem poszukiwaniu rzeczy będących na pozór anachronizmem, znajduje swe źródło popularność, poczciwość niektórych utworów prozy literackiej. Dlatego właśnie twórczość Jacka Londona stała się objawieniem. Objawieniem — ponieważ ona pierwsza wskazała dawno zapomniane horyzonty myśli ludzkiej, odrodziła, niejako stworzyła na nowo człowieka, postawiła go oko w oko z najistotniejszymi pierwiastkami życia, a więc dała nam to, od czego odsunęła nas cywilizacja.

Bezpretensjonalność przeżyć w utworach Londona, opanowanie słowa, prosty i łatwy w ujęciu styl — stały się czynnikami, które jeszcze bardziej wzmogły zainteresowanie się jego książkami.

Książka Londona jest zrozumiała i dostępną dla każdego. Jest zrozumiała i dostępną dla każdego, co nie znaczy: jest pytką i powierzchowną. London potrafił w mistrzowski sposób pogodzić fabułę swych utworów z głębią psychologiczną, stanowiącą podłoże wszystkich jego dzieł. Kto szuka treści, kogo zajmują jedynie akcja powieści, znajduje ją w nowelach Londona, po stokroć bardziej zajmujących, przez swą barwność i żywność opowiadania, od tak licznie dzisiaj reprezentowanej literatury sensacyjnej. Kto wymaga głębszego podłoża dzieł literackich, znajduje je właśnie i znów w Londonie. „Martin Eden”, „Wilki Morski”, „Żelazna stopa” — są nieledwie zagadnieniami filozofii życia. Istnieje jeszcze jedna przyczyna podnosząca wartość utworów tego pisarza, dalekiej przestrzeni. Jest nią bezpośredniość i szczerść, która podświadomie narzuca się czytelnikowi, wiąże go niewidoczną nicią z autorem. Dzieje się to dlatego, że życie Londona i dzieła jego stanowią jedną, nierozdzielalną całość.

Jack London pochodził z rodziny angielskiej, osiadłej w północnej Ameryce, niedługo przed rozpoczęciem walk o wyzwolenie amerykańskich stanów. Urodził się w Oakland w 1876 r. W jedenastym roku życia, na skutek ciężkich warunków materialnych, Jack London rozpoczął pracę zarobkową, pierwotnie jako uliczny sprzedawca gazet, następnie jako czyszciciel butów i chłopiec do posyłek. Nieco później Jack wstępuje do policji i pełni służbę w San Francisco. Z tego okresu jego życia pochodzi cykl nowel wydanych pod ogólnym tytułem „Przygoda w zatoce San Francisco”. (Na leży odróżnić od „Przygody”, która jest powieścią). Życie w mieście nuży Londona. Mając 17 lat, porzuca służbę policyjną i zaciąga się na statek połowiaczy ostryg. Nie wystarczy mu i to. Wówczas odbywa swoją pierwszą dłuższą podróż do Japonii. Powróciwszy do San Francisco, bierze udział w konkursie literackim

jednego z miejscowych dzienników. Nowela jego uzyskuje I nagrodę. Wypadek ten stał się początkiem pracy literackiej Jacka Londona. W czasie wielkich zaburzeń robotniczych w środkowych stanach, London przyłącza się do „armii” „generała” Kellysa, armii bezrobotnych, udających się do Waszyngtonu, aby żądać od prezydenta dostarczenia im pracy. Kiedy „armia” rozprzeczła się po drodze, London polubiwszy wódcę, dwa lata spędza na wędrówce po całej północnej Ameryce (Nowele p. t. „Na szlaku”). Potem powraca do rodziny, kończy szkołę średnią i w 1896 r. wstępuje na uniwersytet aby po roku przerwać studia i nigdy już ich nie ukończyć. Wówczas właśnie London występuje na szerszą arenę życia literackiego. Jako powieściopisarz i nowelista zyskuje sobie coraz większe uznanie. Przez pewien czas bierze czynny udział w życiu politycznym swego kraju, jako członek Partii Pracy. Zrażony doktrynerstwem i demagogią własnych kolegów, rzuca partję, nie przestając jednak odtąd poruszać w swych utworach tematów społecznych i socjalnych.

(„Kaftan bezpieczeństwa”, „Żelazna stopa”).

Ostatnie lata jego życia zajmuje wódcę po Klondyke, skąd pochodzi wszystkie opowiadania „północne” („Biały Kieł”, „Serce kobiety”, „Wyga”, „Prawo białego człowieka”), oraz udział w wojnie Japońsko-Rosyjskiej w roli korespondenta wojennego. W roku 1905 London zakłada własne ognisko rodzinne ożeniwszy się (po raz drugi. Z pierwszą żoną wziął rozwód), z własną maszynistką, panną Charmian. Raz jeszcze wybiera się w podróż, tym razem na własnym jachcie. Opiływa morza południowej półkuli, przywoząc z sobą nową serię podróżniczych nowel. („Syn słonia”, „Opowieści mórz południowych”, „Przygoda”, „Żegluga na jachcie Snark”).

Jack London umarł mając lat 40, we własnej posiadłości „Glen Ellen” pod St. Francisco, 20 listopada 1916 roku.

Tak wygląda w możliwych skrótach zartowane życie wielkiego pisarza, piewcy przestrzeni dalekiej. Oto dlaczego powieść można, że stanowiło ono z dziełami Londona jedną, nierozdzielalną całość, było największą i najcia-

kawszą z jego powieści.

Bezkompromisowość, nieustępliwość życia — była charakterystyczną dla Londona i cechuje wszystkie jego utwory. Ona to nadaje im moc wielką, ona hartuje dusze wszystkich bohaterów — pisarza. Prawie, że niema miejsca w utworach Londona na postacie słabe, bezwolne i nijakie. Z tego stanowiska wpływa tak że mocny, męski, może jedynie życiowo prawdziwy stosunek do kobiety. Ta moc, prawie, że szorstkość charakteru, nie przeszkadza Londonowi w odmalowaniu najbardziej delikatnymi barwami najpiękniejszych typów kobiecych. W „Małej pani wielkiego domu” przez wszystkie karty powieści przewija się srebrną nicią historia „Małej pani” o wielkim sercu, bohaterki prawdziwej, a jednocześnie najskromniejszej i najcichszej. Powieść ta jest prawdą życiową Londona, jak prawdą jego życia jest „Martin Eden”, jak prawdą jego życia były wszystkie morza dalekie, wielkie lądy, nieznanne przestrzenie świata i duszy ludzkiej.

Wiesław Wernic.

Z KSIĄŻEK

DEUTSCHLAND UND POLEN

STUDJUM KRYTYCZNE
JANA DANIELEWSKIEGO

Ciekawa książka Jana Danielewskiego zatytułowana „Niemcy a Polska” odbiega daleko od ram, jakie przez tytuł swego dzieła wyznaczył sobie autor.

J. Danielewski poprzedza właściwą dysertację rzeczowym i szerokim wstępem. Poprzez rozdziały takie, jak „Rodzina i wychowanie”, „Feudalizm”, „Handel”, „Epoka pieniądza”, „Komunizm”, „Parlamentaryzm” dochodzi do wyświetlenia podziału Polski, wielkiej wojny Ligi Narodów, do oblicza współczesnych Niemiec i Polski.

Autor w dziełku swoim podkreśla przede wszystkim potężny wpływ, jaki od wieków wspierał kapitał na kształtowanie się wypadków danego państwa. Przez ten też pryzmat ogląda Danielewski wiele zjawisk historycznych, których genezy doszukuje się on nie bez słuszności w potężnej sile kapitalizmu.

Dla nas, bardzo ciekawy jest sam rozdział, traktujący stosunki łączące Polskę i Niemcy. Autor podaje kilka szczegółów, mających dowiedzieć, że między temi dwoma krajami nie było przez całe wieki narodo-

wej nienawiści, i że sam podział Polski nie był bynajmniej dziełem niemieckiego narodu, a przeprowadzony został, wbrew opinii ogółu, przez imperialistyczne rządy Hohenzollernów pruskich. Autor na poparcie swej tezy przytacza szereg głosów niemieckich, w których odzwierciadla się sympatja ówczesnych Niemców do ujarzmionej Polski.

Wynikiem tych badań Danielewskiego jest stwierdzenie, że i dziś zgoda między Niemcami a Polską jest nietylko możliwa, ale wręcz konieczna. Stworzenie wspólnego bloku gospodarczo-ekonomicznego między oboma sąsiadującymi narodami przyniesie tak jednej jak i drugiej stronie wielki pożytek.

Jak widzimy tendencje autora są bardzo piękne i pochwały godne. Książka Jana Danielewskiego znanego działacza łódzkiego napisana została pięknym językiem i z wielkim zacięciem znamionującym piękny i doskonale wyrobiony talent publicystyczno-literacki autora.

M.

Ile zarobił Remarque?

Współpracownik paryskiego dziennika „L'Oeuvre” obliczył, że Remarque zarobił na powieści „Na zachodzie bez zmian” o-

koło dwóch milionów złotych. Do tej sumy doliczyć należy jeszcze wpływy z filmu.

JERZY NAŁĘCZ

POWROTNA FALA

Po śmierci męża Janina Bilka znalazła się w bardzo trudnych warunkach materialnych. Mąż jej, jak wszyscy za jego życia mniemali, bogaty przemysłowiec, poza prowadzeniem wielkiej fabryki zajmował się różnymi spekulacjami giełdowymi.

Czy operacje giełdowe przynosiły mu jakiekolwiek realne korzyści, czy też tracił na nich, nikt o tem nie wiedział. Nawet własnej żony nie wtajemniczał w swoje sprawy finansowe i był jednocześnie właścicielem, dyrektorem i kasjerem swego przedsiębiorstwa przemysłowego.

Jego nagła śmierć przerzuciła ciężar wszystkich interesów na barki żony.

Pani Janina, dla której tego rodzaju sprawy były zupełnie obce udała się o pomoc do przyjaciela zmarłego męża, mecenasa Stachowskiego.

Stachowski, z wielką chęcią podjął się roli radcy prawnego i opiekuna Bilskiej.

Może i miał w tem jakiś ukryty cel, ale chociaż i tak było niktby się temu nie dziwił.

Bilka młoda jeszcze wdowa, mająca jedno dziecko — dwunastoletnią Hanke, bogata, ładna, o miłym obejściu stanowiła świetną partję dla Stachowskiego, dość wziętego adwokata, który jednakże, jak dotychczas, majątku nie zrobił.

To też Stachowski z wielką energią wziął się do uporządkowania interesów zmarłego przyjaciela, ale im dłużej grzebał się w stosach papierów, pokrytych kolumnami cyfr, tem coraz to większe niezadowolenie, połączone z niepokojem malowało się na jego obliczu.

Pewnego dnia, co w dwa tygodnie po pierwszej rozmowie z młodą wdową zjawił się u niej w mieszkaniu.

Pani Janina przyjęła go z radością. Z domu od czasu śmierci męża, poza wycieczkami na cmentarz, nie wychodziła. Jej nikt nie odwiedzał, szanując smutek i żal żony, opiekującej śmierć męża, to też przybycie Stachowskiego wprowadzało, chociaż na chwilę parę, pewne urozmaicenie w jej obecnym monotonnym życiu.

— Pani Janino — oświadczył adwokat

przywitałszy się z Bilską, piękną jak nigdy, której wiele wdzięku dodawała czarna żałobna suknia — przyszedłem oznajmić pani niedobłą wiadomość.

Bilka z przerażeniem spojrzała na Stachowskiego, pobladła i duże czarne oczy, w których malował się lęk, utkwiała w zwiastunie złej wieści.

— Mąż pani — mówił z wolna Stachowski, ważąc każde słowo — uchodził za człowieka bogatego.

Jednakże wszyscy wiedzieli, że gra na giełdzie. Operacje te, jak się obecnie przekonałem, były nieszcześliwe. Poroził moc długów. Jednym słowem, gdyż nie mogę tego przed panią ukrywać, jest pani zrujnowana.

— A fabryka... dom... — zawołała gorączkowo Bilka.

— Długi wszystko pochłonę — odparł ze współczuciem Stachowski. — Po zlikwidowaniu interesów zostanie pani conajmniej od dwudziestu do dwudziestu pięciu tysięcy złotych.

Lekki uśmiech przemknął po bladych wargach Bilskiej.

— Więc nie jest jeszcze tak źle, jak w pierwszej chwili sądziłam.

Dlaczego ona się nie martwi — przemknęło przez myśl Stachowskiemu, który podświadomie zły był na młodą wdowę, że nie posiada takiego majątku, jaki jej

wszyscy, nie wyłączając i jego, przypisywali. Powiedział więc twardo:

— Ale to jest zero w porównaniu z tem co powinien był pani zostawić jej zmarły mąż.

Bilka wyprostowała się. Odczuła w głosie Stachowskiego jakiś gniew tajony, którego przyczyny nie umiała sobie wytłumaczyć, więc zdenerwowana odparła:

— Dla Hanezki i dla mnie wystarczy, a sąd nad mężem nie do nas już dzisiaj należy.

* * *

Od tygodnia Bilka wraz z córeczką zamieszkiwała w niewielkim miasteczku zdala od ogromnych zbiorowisk ludzkich.

Po likwidacji przedsiębiorstwa pozostało jej przeszło dwadzieścia tysięcy złotych. Wyczytała w jakimś dzienniku, że jest do sprzedania niewielki domek drewniany w powiatowym mieście na Wileńszczyźnie i nie namyślając się długo kupiła go.

Urządzenie domu, tak ją pochłonię że w ciągu kilku pierwszych dni jej Hanezka pozostawała formalnie na łasce opatrności.

Dziewczynka, uzyskawszy tak nagle całkowitą swobodę nie krępowana zupełnie żadnymi rozkazami — korzystała z okazji i całe dni przebywała poza domem, bawiąc się na świeżym powietrzu.

WSPOMNIENIA

Wiem, że tęsknoty biegu dni nie [zmienia]

— Ze trzeba czynem cwnieją [myśl hartować —

Lecz kocham was-o złote me [wspomnienia —

— Choć nie potrafię chwycić w [zwykłe słowa...

Nie wolno nigdy chwil pogodnych [wikłać

Rozwagą zimną: boi się analiz.

Beztraska radość — skąpe są i [nikł

Pieszczoty szczęścia, którychśmy [doznali

Działania ludzkie-czas obraca [w żarty

Dzisiejsze prawdy — jutro będą — [na nic...

— Wspomnienie tylko, blade [i wytarte, —

Gdzieś — w sercu? — w mózgu? [— zawsze pozostanie.

I często — potem — w jakiś [dżdżysty wieczór —

W zadumie nagłej — myśli cichym [półśnie —

— Pokrzepi nas — z nicości? — [mgły? — powietrza? —

Zrodzona mądrość — dni [minionych uśmiech...

Eugenjusz Żytomirski.

ZWROT W KIERUNKU REALIZMU

Z współczesnej liryki niemieckiej

W liryce niemieckiej zaznacza się już od szeregu lat zwrot w kierunku realizmu, oczywiście realizmu w pojęciu poezji lirycznej. Nazewnątrż zaznacza się ten kierunek najwidoczniej odpywami neopresjonizmu, dadaizmu i innych „izmów”. Patrząc na te przemiany ze stanowiska najogólniejszego, tematem liryki pozostanie w istocie rzeczy uczucie i rzeczą najgłówniejszą jest umiejętny wyraz tego uczucia, chociaż już Rilke w swym „Malte Lauritz Brigge” przeciw takiemu określeniu istoty liryki zastrzega się, twierdząc, że liryka nie jest wyrazem uczuć, lecz wyrazem przeżyć.

Fechter, jeden z najwybitniejszych znawców współczesnej literatury niemieckiej, twierdzi, że w modernistycznej liryce — występuje na plan pierwszy forma, czego nie można twierdzić o dramacie i powieści, gdzie akcentowanie waha się pomiędzy przedmiotem, a formą. Już w Lilienkronie, o którym wspomina Przybyszewski w ostatnim swym dziele „Moi współcześni”, w którego liryce ma być bliskie pokrewieństwo z modernistyczną poezją niemiecką, ujawnia się wyraźnie kult formy, poprawność i wykwintność języka, akcentowanie sposobu wyrażania się, dochodzące do ekstazy. Ów kult dla formy wspólny był Dehmłowi, Lilienkronowi i Hofmannsthalowi. Mogło wydawać się, że w pojmowaniu liryków niemieckich strona formalna i jej udokonalenie i wydolikacenie odczuwane było jako pogłębienie rzeczywistości. Jak wiadomo, brak tej doskonałości formy ujawnia się szczególnie u poetów niemieckich pochodzenia semickiego dla tego może, że zresztą, czy to język polski, czy niemiecki, w którym tworzą, nie jest językiem ich rasy. Wszakże takiemu wielkiemu poecie, jakim był bezsprzecznie Heine, krytycy niemieccy zarzucają brak zrozumienia ducha języka niemieckiego i wytykają liczne usterki językowe.

Współcześni lirycy niemieccy chcieli w swych utworach poetycznych dać wyraz nowym przeżyciom, nowym doświadczeniom i przez możliwie czystą formę stworzyć rzeczywistość najdoskonalszą, wywołać efekt najsilniejszy. To akcentowanie formy jest tem właśnie, co liryków niemieckich w pierwszym rzędzie wyróżnia od liryków francuskich.

Istotnym przewodniczką liryki niemieckiej jest od roku 1900 Stefan George. Jest wodzem kierunku ku formie abstrakcyjnej, oddziaływa nawet na starszych od siebie poetów, jak na współczesnemu Przybyszewskiemu Arno Holza. Trudno jednakowoż do jego szkoły zaliczyć, jak to chcą niektórzy krytycy,

Jerzego Heyma, który w młodym wieku zginął podczas ślizgania się na łyżwach w Haweli. Heym nie posiada w swych utworach tego wykwintu formy i różni się radykalnie w tematach, wyszukując tematy odrażające brzydota. Bliż-

szym Hölderlinowi niż Georgiemu jest inny wybitny liryk, Jerzy Trakl, który zginął w wojnie światowej, popełniając samobójstwo. Pozostawił po sobie tylko jeden tomik poezji. Tacy lirycy jak Benn, którzy usiłują klinikę chirurg-

giczną złożyć w wierszach, Bert Brech wzorujący się na Whitmanie, Christin Morgenstern, posiadający dowcip i rymy mi przypominający Buscha, nie zdobędą sobie w literaturze niemieckiej imior trwałych.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA

ODZYSKANE RĘKOPISY.

Nadeszły z Leningradu do Warszawy dwa zbiory rękopisów i partja map oraz planów, pochodzące z biblioteki Załuskich i Tow. Przyjaciół Nauk. Jeden z tych zbiorów rękopisów z drugiej połowy wieku XV obejmuje pisma, listy, akty, traktaty mow i t. p., dotyczące spraw husyckich w Czechach, Polsce i na Śląsku. Wśród map i planów są m. in. plany Torunia i Wilanowa z XVII wieku. Rękopisy przekazano Bibliotece Narodowej w Warszawie.

„L'ART CONTEMPORAIN” — „SZTUKA WSPÓŁCZESNA”.

Po zawieszeniu wydawnictwa krakowskiej „Zwrotnicy” oślabła działalność jej organizatorów i zespołu, który skupiał się przy niej. Ruch ten atoli dochodzi znowu do głosu. Coprawda nie w Krakowie, lecz w Paryżu ukazało się nowe czasopismo: „L'Art Contemporain — Sztuka Współczesna”, która stawia sobie za zadanie zorganizowanie nanowo rozproszone usiłowania artystów nowej sztuki w Polsce.

Pismo wychodzi, jak wskazuje jego nazwa, w dwóch językach. Dział literacki ze strony francuskiej reprezentuje: Tzara, Arnould, Dermée, A. Desnos, Gain, Senphor, z polskiej wszyscy wybitniejsi nowatorzy: Peiper, Ważyk, Brzękowski, Przyboś, Czyżewski, Kurek, Brucz.

REYMONT PO CZESKU.

Świeżo wyszła książka Reymonta „Chłopi” w nowym przekładzie St. Minarzika. Wyszedł tom pierwszy „Jesień” (Podzim).

CZECHOSŁOWACJA a NAGRODA NOBLA.

Czeska Akademia Umiejętności wybrała specjalną komisję, której zadaniem ma być wyznaczenie czeskosłowackiego kandydata na tegoroczną nagrodę Nobla.

NOWA SZTUKA GALSWORTHY'EGO.

Galsworthy napisał sztukę p. t.: „Dach”, której premiera odbędzie się w połowie listopada.

POWIEŚĆ o SZEKSPIRZE.

Edward Stucken wydał w Horen-Verlag powieść p. t.: „W cieniu Szekspira”

Z LITERATURY ESTOŃSKIEJ.

Bilans wydawniczy w ostatnim okresie literatury estońskiej zdradza ożywienie. Zainteresowanie powszechne wywołała zapowiedź wydania drugiej części wielkiej powieści „Prawo i Sprawiedliwość” pióra największego prozaika estońskiego Tamsara. Duże walory posiada powieść Gailito p. t.: „Tomasz Nipernadi”.

W poezji zasługuje na uwagę nowy tom wierszy Schutza, który zapowiada się jako pierwszorzędną talent. Z uznaniem powitano tom nowel Karola Asta „Krok w niewiadome”.

Polsko - estońska łączność kulturalna pogłębia się w dalszym ciągu. Radjo estońskie zorganizowało cykl wykładów p. Lindego o literaturze polskiej.

W Tallinie ukazał się pierwszy tom „Chłopów” Reymonta w przekładzie p. Roosego. Penklub estoński, aby zacieśnić przyjaźń ze współczesnymi przedstawicielami literatury polskiej, zaprosił na styczeń i luty r. 1930 J. Kaden - Bandrowskiego.

Również wzrasta zainteresowanie polską literaturą dramatyczną. Teatr w Tallinie projektuje wystawienie „Wesela” oraz sztuki Szaniawskiego „Adwokat i róże”. W końcu dodać należy, że Estońskie Towarzystwo Literackie przygotowuje plany statematycznej akcji przekładów z naszej literatury.

BIBLIOGRAFJA THIERSA.

Thiers, wielki mąż stanu Francji a XIX wieku, doczekał się gruntownej bibliografji pióra Maurycego Reelus. Bibliografja ta ukazała się w sesji. Les Romans des grandes Existences”.

NIEZNANA MSZA MOZARTA.

Kierownik chóru kościoła parafjalnego w Badenie znalazł w archiwum parafjalnem nieznaną dotychczas mszę Mozarta a mianowicie mszę B-mol na 4 głosy: sopran, alt, tenor i bas. Przypuszczają że skomponował ją Mozart w roku 1791.

KSIĄZKA ZA 600.000 KORON.

Rękopis bibliji czeskiej z roku 1454 sprzedał klasztor Cystersów w Austrii Nowem Miescie Morganowi Amerykaninowi za 600.000 koron. Morgan pragnął mieć w swym zbiorze także bibliję „husycką”.

500-lecie afiszów teatralnych

W roku bieżącym mija 500 lat od chwili, w której poraz pierwszy wywieszono dla publiczności w Londynie afisz teatralny. Jak wiadomo, istnieje w Londynie jedyne tego rodzaju muzeum teatralne, którego organizatorem był znany teatrolog Henderson. Jednym z najpoważniejszych działów tego muzeum jest dział afiszów teatralnych, zawierających okaz już z r. 1429. Jest to dokument, ręcznie pisany na pergaminie bardzo kunsztownem pismem, artystycznie ozdobiony.

Od tego czasu, tj. od 500 lat uległ afisz teatralny wielu zasadniczym zmianom. Naturalnie pierwsze afisze były unikami swego rodzaju, ponieważ wypracowywano na każde przedstawienie tylko pojedyncze egzemplarze, znajdujące dzisiaj wielu amatorów. Nawet później, gdy do sporządzania afiszów teatralnych zaczęto używać papieru, nie było jeszcze mowy o masowej wytwórczości afiszów i o rozwieszaniu ich po

mieście dla pouczenia publiczności. Tradycyjnie wywieszano jeden afisz o szablonowej treści w formie zaproszenia w imieniu panującego, o ile to był teatr prywatny władcy danego kraju, lub też w imieniu dyrektora, o ile teatr był trupą wędrowną. Charakterystyczne jest, że ani słowem nie wspomiano artystów. Wybitnych aktorów, którzyby byli ulubieńcami publiczności, teatr wówczas, jeszcze nie posiadał. Dopiero od roku 1770 zaczyna się wymieniać na afiszach nazwiska sławnych wykonawców ról.

Prawdopodobnie nie wszystkim wiadomo, że nabycie afisza teatralnego uprawniało do wstępu na salę. Nazwa biletu pochodzi stąd, ponieważ słowem tem określano właśnie afisz teatralny. Dla reklamy posługiwano się przesadnym, po komedjancku wyśrubowanym stylem, podobnie, jak to widzimy dzisiaj na afiszach kinowych, lub cyrkowych.

W krótkim czasie znalazła sobie przyjaciółkę, w sąsiedztwie, dziewczynkę o której nikt się nie troszczył, i całe dnie spacerowała z nią po okolicznych łąkach i polach. Ale że to była już jesień i deszcze dość często przechodziły więc Haneczka powracała do domu niejednokrotnie zmoknięta i zziębnięta.

Pewnego dnia Haneczka czując się niezdrową nie wstała z łóżka. Bilka mocno zaniepokojona poszła po lekarza. W kilkanaście minut później służąca wróciła oświadczać:

— Doktor wyjechał gdzieś do sąsiedniego miasteczka; ale zawiadomiłam felczera, który podobno zna się na różnych chorobach.

Niezadługo przybył felczer. Zmierzył Haneczce gorączkę.

— Trzydzieści dziewięć stopni — oświadczył. Popatrzał na chorą, kazał jej rozwinąć usta, zajrzał do gardła i powiedział:

— Tutaj ja nic nie pomogę. Trzeba zawezwać doktora — i widząc ogromny niepokój matki, dodał uspakajającym tonem.

— Pan doktor Horski — jest specjalistą od chorób dziecięcych. Niejedno dziecko uratował od śmierci.

Usłysawszy nazwisko doktora Bilka zbladła.

— Jak się nazywa doktor? — spytała

gorączkowo.

— Stanisław Horski — odrzekł felczer — Od dziesięciu lat tu mieszka; bardzo dobry człowiek wszyscy go błogosławią.

Po wyjściu felczera Bilka usiadła koło łóżeczka Haneczki i pogryzła się w zadumie.

— Horski, Horski — powtarzała w duchu — Stach — wyszeptwała w pewnej chwili.

Zniknął nagle z przed oczu jej niewielki pokoi, do którego przez zaroszone szyby wlewało się szare światło posępnego dnia jesiennego.

Jak mocno pachnie bór sosnowy. Ostra woń żywicy mile drażni powonienie. Cicho się stąpa po śliskim igliwiu, rozgrzane powietrze dźwięczy bzykaniem miliona owadów.

Janka idzie wolno pomiędzy wysmukłymi drzewami; obok niej postępuje młody student medycyny, Stanisław Horski.

— Panno Janino! Janko! — mówi w pewnej chwili. — Wyrok z ust pani chce usłyszeć.

Janka płonie cała i nie wie jaką ma mu dać odpowiedź. Raczej wie, ale wstydzi się ot tak poprostu i otwarcie oświadczyć, że i ona go kocha. Przytem boi się rodziców.

Wreszcie cichym, drżącym głosem szepcze.

— Panie Stachu, pan wie, że ja pana kocham... — poprawiła się — lubię bardzo lubię.

Stach ujmując delikatnie jej ręce i całując długo, bardzo długo...

Spi biały dwór spowity w zieleń lip i wiązów. Z ciemnego nieba spogląda na ziemię błady księżyc. Stary rozpustnik mruga dwuznacznie w stronę ziemi i uśmiecha się cynicznie szerokimi ustami. Od czasu do czasu zerknie, na którąś z bliższych gwiazd, coś waży, o czemś dumam...

Od łąk na fali utkanej z mlecznego тумanu płyną tajemnicze odgłosy. Ktoś łka, żali się i jęklawie zawodzi. Czasami ostry chichot, zgrzytliwy, a dziwnie przejmujący człowieka, fałszywym dysonansem odezwiwie się w oddali, echem pobieży do czarnego boru, aby następnie skonać w trzinach i szuwarach, zarastających brzegi wielkiego stawu, co jak srebrny talerz błyszczący w pomroce nocnej.

Nad stawem w zawojach ze mgły utkanych najady płasy prowadzą i w korowodach tuż nad wodą suną. Wiatr psotnik złośliwy, co z faunem niedawno zawarł przymierze zżyma się i dąsa a tchnieniem swem ostrym zabawie przeszkadza...

Mały elf u stóp purpurowej róży miłości gorąc zaprzysięgaa stary cynik —

księżyc drwiącem okiem spogląda na świat cały...

— Kocham cię Janko — szepcze Stach, tuląc w objęciach młodą dziewczynę. — Droższaś mi nad skarby świata całego, nad życie własne.

Ufaj mi i wierz. Rok szybko minie; dla lekarza tak wielkie pole do działania i pracy wródo.

Hej! Janko moja złocista, na rękach cię wniosę do naszego domu. Ołtarz ci wzniosę z miłości mojej, na którym ty bóstwo moje będziesz królowała.

Jego młode serce przepojone wielkiem kochaniem, rozpromienione zapalem młodzieńczym roitó cudne sny... a w górze śmiał się złośliwie stary księżyc...

Koniec słonecznej idylli. Rzeczywistość rozwiata wiośniane marzenia...

Janka wyszła za mąż za Bilskiego. Trochę jej żal było Stacha, ale pogodziła się z losem. Zrozumiała, że dla niej córki zamożnego obywatela miejskiego młody lekarz nie był odpowiednią partją; co innego bogaty przemysłowiec.

Ze tam coś w dziewczęcym sercu zalało się, że pękła jedna ze złocistych strun uczucia, że ktoś brutalnie złamał młode życie — z tego wszystkiego nie zdawała sobie dokładnie sprawy.

ROZRYWKA i ODPOCZYNEK PO PRACY
TEATR KINO WIDOWISKA RADJO

TEATRY
 Teatr — Miejski: Artyści
 Teatr Popularny: — Pamiętniki szatana.
 Teatr Kameralny: — Dr. Julja Szabo.

CO GRAJĄ W KINACH
 Bajka: — Żar miłości.
 CAPTOL: — „Dlaczego kobieta zdradza?”
 Casino: — Ulica Grzechu.
 Czary: — Dalsze dzieje Tarzana
 Corso: — Kapitan Hazard.
 Dom Ludowy: — Zabiteś
 Era: — Miasto Cudów.
 Grand: — Kino: — Z dnia na dzień.
 LUNA: — „Miłość bezczas Sergiusza”
 Mimoza: — Czuje Twoją dłoń Madame.
 Odeon: — Orlawa.
 Palace: — Mam pieniądze — szukam męża.
 Rezsura: — Rasputin i Kobiety.
 Słońce: — Dziewczyna ze spelunki.
 Spółdzielnia: — W jarzmie grzechu.
 Wodewil: — Kapitan Hazard.
 Victoria: — O czym się nie myśli.
 Venus: — Zdradziecka kula.
 Zachęta: — Wołga... Wołga...

TEATR POPULARNY
 Ogrodowa Nr. 18.
 Dziś, niedziela popołudniu i wieczorem o-
 statnie przedstawienie interesującego melodra-
 matu Arago i Vermonta „Pamiętniki Szata-
 na” poczem sztuka ta schodzi z afisza.

JUTRZEJSZA PREMIERA
„GITARY I JAZZBANDU”
 Jutro, poniedziałek, premiera doskonałej
 współczesnej komedii francuskiej Duvernoisa
 „Gitara i Jazzband”. Zapowiedź wystawienia
 tej sztuki wywołala powszechne zainteresowa-
 nie, ze względu na to, że biorą w niej udział
 najlepsi i najpopularniejsi artyści naszej sceny:
 Karolina Lubieńska, S. Zielińska, J. Wer-
 nisówna, L. Zbucki, nowozaangażowany arty-
 sta-reżyser Włodzisław Ziemiński. W innych
 rolach: Puchniewska, Głogowska—Sciborowa,
 Gorowski, Michalak, Puchniewski, i Skorasiń-
 ski. Dekoracje: E. Pietkiewicza

„SKALMIERZANKI”
 Najbliższa premierą w Teatrze Popularnym
 będzie piękna i barwna komedjo-opera J. N.
 Kamińskiego „Skalmierzanki” z udziałem świe-
 żo pozyskanych artystów Marji i Aleksandra
 Zabczyńskich.
 Próby pod kierunkiem L. Zbuckiego w toku.

TEATR GEYEROWSKI
 Piotrkowska 295.
 Dziś niedziela trzy przedstawienia o godz.
 12.30 w południe wesoła bajka dla dzieci ze
 śpiewami i tańcami „Zaklęte Trzewiczki” o g.
 4.20 popoł. bańka dramatyczna J. Słowackiego
 „Balladyna” o godz. 8.20 głośna sztuka
 Franka „Karol i Anna” grana z olbrzymim
 powodzeniem w Teatrze Kameralnym.
 W czwartek premiera arcydzieła A. Mic-
 kiewicza „Dziady” z Wł. Staszewskim.

TEATR KAMERALNY.
 Traugutta Nr. 1.
DR. „JULJA SZABO”
 Dziś, niedziela i dni następnych skrzaka się
 werwą i humorem komedja salonowa Wł. Fo-
 dora „Dr. Julja Szabo”, która na wczorajszej
 premierze z miejsca zdobyła sobie pełne u-
 znanie publiczności. W rolach głównych P. Re-
 lewicz-Ziemińska i Janusz Strachocki W in-
 nych rolach: Buczyńska, Z. Marcinowska,
 St. Danilowicz: L. Tatarski i Sz. Bogdano-
 wicz.

POPOŁUDNIOWE PRZEDSTAWIENIE.
„KAROLA I ANNY”
 po cenach niższych.
 Dziś, niedziela o godz. 4.30 popoł. ciesząca
 się niesłabnącym powodzeniem rewelacyjna
 sztuka wojenna L. Franka „Karol i Anna” w
 pierwszorzędnym wykonaniu Br. Bronowskiej,
 Makarczyk-Wasilewskiej, Z. Marcinowskiej,
 L. Madalińskiego i L. Zbuckiego.

TEATR MIEJSKI.
„ARTYŚCI”
 Dziś w niedzielę o godz. 8.30 wiecz. sztuka
 Watters'a i Hopkins'a „Artyści”.
„W CZEPKU URODZONY”
 Przedstawienie popularne.
 Dziś o godz. 4 popoł. przedstawienie popu-
 larne „W czepku urodzony”. W. Rapackiego
 (syna).

KINO ZACHĘTA TEATR
 Zgierska 26 Zgierska 26

Dziś i dni następnych

WOŁGA! WOŁGA!

Romantyczne dzieje **STIENKI RAZINA**

W rolach głównych:
A. H. Schlettow i Liljan Hall Davis

Obraz ilustrowany śpiewem chóru rosyjskiego.

Wkrótce Noc miłosna skazańca

Początek seansów w dni powszednie o godz. 4-ej po poł. — W soboty, niedziele i święta o god z
 12-ej w poł. — Ceny miejsc: w dni powszednie niedziele i święta NA PIERWSZY SEANS
 III miejsce 40 groszy II, I i balkon 60 groszy, łoża 1 złoty. — NA NASTĘPNE SEANSE w dni
 powszednie: III 70 groszy, II i balkon 90 groszy I zł. 1.20, zł. 1.50.; w soboty niedziele
 święta III miejsce 80 groszy, II i balkon zł. 1.10, I miejsce zł. 1.40, łoża 1.80

KINO MIMOZA TEATR
 UL. KILIŃSKIEGO Nr. 178

Od wtorku dnia 22 do poniedziałku dnia 28 października wł.

Całuję Twoją

Dłoń Madame

W roli głównej z ulubieńcem publiczności

Harrym Liedtke

SPIEWY! Najpopularniejszą piosenkę „Całuję twoją dłoń Madame!” od-
 śpiewa ulubieniec Publiczności p. Z. ULLAS.

Następny program:

Policmajster Tagiejew

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO
PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ
 FALA 1395.
 27 października

10.15 — Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej.
 11.58 — Sygnał czasu. Hejnał z Wieży Marja-
 ckiej w Krakowie.
 12.00 — Koncert z Filharmonji Warszawskiej.
 Poranek symfoniczny, org. przez Wyd. O-
 światy i Kultury Magistratu m. st. Warsza-
 wy wespół z Dyr. Koncertów Symfonicz-
 nych. Wykonawcy: Orkiestra filharmonicz-
 na, Zbigniew Dymmek (dyr.) i Janina Tur-
 czyńska (sopran). W programie utwory Ry-
 szarda Wagnera.
 14.00 — „Hodowla drobiu w Anglii” wygl. p.
 Helena Dochówna.
 14.20 — Muzyka.
 14.30 — „Pogadanka dla gospodyń wiejskich”
 — wygl. p. Marja Karczewska.
 14.50 — Muzyka.
 15.00 — „Co slychać, o czem wiedzieć”
 — wygl. Dyr. Szczepan Mędrzecki.
 15.20 — Muzyka
 16.00 — „O tajemnicach promieni niewidzial-
 nych” — odpowie dr. Feliks Burdecki.
 16.20 — Muzyka gramofonowa.
 16.40 — „Wesołe uwagi o turystyce samo-
 chodowej” — wygl. red. Zdzisław Klesz-
 czyński.
 16.15 — Muzyka gramofonowa.
 17.15 — „Z życia Andrzeja Zamoyskiego” —
 wygl. prof. Henryk Mościcki.
 17.40 — Koncert Reprezentacyjny orkiestry
 Policji Państwowej pod dyrekcją Al. Siel-
 skiego. W programie muzyka francuska.
 19.00 — Rozmaitości oraz komunikat Tow.
 Zachęty do Hodowli koni w Polsce.
 19.25 — Feljton p. t. „Mój podsądny” wygl.
 sędzia Wanda Grabińska.
 19.50 — Wiadomości bieżące.
 19.58 — Sygnał czasu.
 20.00 — Sketch p. t. „Dobrze sprzedać” — L.
 Kotwiczka w radjofon. Z. Marynowskiego
 20.30 — Koncert popularny. Wykonawcy: Or-
 kiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego
 Zofja Dobrowolska - Pawłowska (śpiew).
 Wiktor Bredy (tenor) i prof. Ludwik Ur-
 stein (akomp.).
 21.10 — Kwadrans literacki. Fragment z now-
 li „Pale Moskwe” — Paul Moranda.
 21.25 — Dalszy ciąg koncertu.
 22.15 — Komunikaty: meteorologiczny, pol-
 cyjny i sportowy.
 22.25 — „Z dymkiem papierosa” — wygl. p.
 Zygmunt Kawecki.
 22.35 — Komunikat P.A.T.
 23.00 — Muzyka taneczna z „Oazy”.

Wkrótce
Portjer
Hotelu „Atlantic”
 z **Emilem Janningsem**
 w roli głównej
 Wkrótce
 w Kino-Teatrze „ERA”

Nie spotkali się nigdy. Dopiero dzisiaj...
 Dzisiaj musi go prosić o pomoc dla chorej
 córki.
 Ogarnął ją lęk przed spotkaniem się z
 Horskim.
 Jak go ma przyjąć co powiedzieć na
 swoje usprawiedliwienie? Czy on jej prze-
 baczył?
 — Mamo! — Haneczka poruszyła się
 w pościeli.
 Biłska ocknęła się z zadumy.
 — Co dziecinko?
 — Tak mnie gardło boli — dziewczyn-
 ła mówiła z wielkim trudem — duszę się.
 — Zaraz przyjdzie doktor, będziesz
 zdrowa — wyszeptala, a w umyśle jej
 powstała wątpliwość.
 — Czy przyjdzie? Czy ma prawo wo-
 góle go wzywać po tem wszystkim co
 pomiędzy nimi zasto?
 — Obowiązek lekarza — podsunął jej
 rozum.
 — Tak obowiązek, ale gdyby nie
 zechciał przyjść, gdyby podesptał wszelkie
 obowiązki, tak jak ona niegdyś obeszła się
 z jego sercem? Co wówczas czynić?
 Do pokoju weszła służąca.
 — Przyszedł felczer — powiedziała.
 — Proś go.
 — Felczer zbliżył się do łóżeczka
 chorej.
 — Jest bardzo źle — oświadczył cicho
 aby go Haneczka nie słyszała — ale przy-

jechał już doktor, nawet dwóch — popra-
 wił się.
 — Dwóch? — powtórzyła machinalnie
 Biłska.
 — Tak, bo z dniem dzisiejszym pan
 Horski zaprzestaje lekarskiej praktyki i
 przywiózł sobie właśnie zastępcę, ale ra-
 dzę pani zwrócić się do Horskiego.
 Niech go pani poprosi przyjdzie na-
 pewno.
 Po wyjściu Biłska wysłała służącą do
 Horskiego.
 — Pan doktor — mówiła po powrocie
 służąca — kazał powiedzieć, żeby się
 zwrócić do tego drugiego doktora, bo on
 już nie leczy.
 — Haneczka umrze — ta myśl, która
 w tej chwili zrodziła się w jej głowie, jak
 osrte żelazo przeszyla zropaczone serce
 matki.
 Wyszła z pokoju chorej córki usiadła
 przy stoliku wyciągnęła arkusik papieru
 listowego.
 — pisać czy nie pisać?
 Z sąsiedniego pokoju do uszu jej do-
 biegł szybki oddech córki.
 — Nie, nie może się wahać.
 Szybko napisała: „Córka mi umiera
 niech pan przyjdzie” — podpisała się
 swoim panięńskim nazwiskiem.

W gabinecie Horskiego panował o-
 gromny nieład. Poroztwierane szafy, bo-

wysuwane szuflady wielkiego dębowego
 biurka, porozrzucone papiery, walizy i ku-
 fry piętzące się pod ścianą świadczyły, że
 gospodarz zamierza opuścić obecnie zaj-
 mowane mieszkanie.
 Horski siedział przy małym stoliku,
 głowę wsparł na rękę i pograżył się w
 głębokiej zadumie.
 Na drugi zaraz dzień po przyjeździe
 Biłskiej plotkarze miejscowi przynieśli mu
 wiadomość, że do miasteczka przybyła nie-
 jaka pani Biłska z córeczką. Nie wiadomo
 jednak było czy była to panna, mężatka,
 czy też wdowa. Ze chodziła w żałobie z te-
 go nie można było wyrokować.
 Nazwisko Biłskiej odświeżyło w pa-
 mięci Horskiego obraz Janki. Wprawdzie
 nigdy o niej nie zapominał, myślał jednak
 o niej tak, jak się myśli o kimś bardzo dro-
 gim, który już dawno nie żyje.
 Czas zaleczył rany w sercu pozostał je-
 no żal cichy, łagodny.
 Ze mąż jej nie żyje o tem nie wiedział.
 Dlaczego tutaj właśnie zamieszkała, też
 się nad tem nie zastanawiał; nie chciał wo-
 góle nic o niej słyszeć.
 Przybycie jej zburzyło jednak dotych-
 czasowy spokój Horskiego. Zabliżnione
 rany poczęły krwawić.
 Gdy go doszła przed laty, wieść o jej
 ślubie, pod wpływem chwilowego im-
 pulsłu postanowił skończyć wszelkie ra-
 chunki z życiem.

Morderczą broń wydarła mu z ręki
 matka. Przeboleł zdradę ukochanej i tutaj
 w tem cichem mieście poświęcił się pracy
 zawodowej.
 Mijały lata za latami. Dobrze tu było
 wśród tych co go cenili i kochali, ale teraz
 pozostawać w tem samym mieście co i Bil-
 ska nie chciał. Jutro wyjeżdża.
 Służący podał mu list. Rozerwał szybko
 kopertę.
 — Od niej!
 — Nie pójdę! — postanowił.
 Biłska czeka. Służąca już dawno wró-
 ciła. Jak wolno dzisiaj płyną minuty.
 Uplętnęła długa męcząca godzina.
 — Nie przyjdzie — teraz już Biłska by-
 ła tego zupełnie pewną.
 Oparła się o łóżeczko Haneczki, któ-
 ra z przymkniętymi oczyma, z rozchyłnemi
 usteczkami dyszała ciężko.
 Serce matki odczuło, że śmierć jest w
 pobliżu, że krąży nad Haneczką.
 Ktoś wszedł do pokoju. Odwróciła się.
 Siły opuściły ją i upadła na stojące obok
 krzesło. Przed nią stał Horski

Haneczka jest bardzo zadowolona z
 nowego tatusia i jak dawniej lękała się le-
 karzy, tak teraz wcale to a wcale ich się
 nie boi. Wszak tatus uratował jej życie.
 Codziennie jej to powtarza mamusia.

KRONIKA

PAZDZIERNIK
27
NIEDZIELA

DZIS:
Sabiny
JUTRO:
Szymona

Ws. słońca g. 6 m. 21
Zachód „ g. 16 m. 20

Ws. księżycy g. 0 m. 0
Zachód „ g. 15 m. 25

**Poświęcenie pomnika
ś. p. ks. prałata K. Szmidla**

W dniu dzisiejszym (niedziela dn. 27 października) o godz. 3 i pół po południu poświęcony będzie na Starym Cmentarzu pomnik ks. prałata Karola Szmidla, który przez dziesiątki lat duszpasterzował w naszym mieście.

Na żalobną tę uroczystość zaprasza wiernych naszego grodu
Komitet budowy pomnika.

Z Rady Miejskiej

We wtorek, dnia 29 b. m. o godz. 7,30 wiecz., odbędzie się 17 (III sesji) posiedzenie Rady Miejskiej. Na porządku dziennym — prócz komunikatów — wybór 10 członków i tyluż zastępców do Parytetowej Komisji Doradczej przy Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Łodzi, oraz sprawdzanie komisji finansowo-budżetowej w sprawach: nabycia nowej emisji akcji Sp. Akc. „Kolej Elektryczna Łódzka”, poczynienia pewnych zmian w statucie podatku od ładunków kolejowych, ustalenia wysokości opłat targowiskowych i in.

Osobiste

W dniu wczorajszym w Kościele Katedralnym Św. Stanisława Kostki w Łodzi — został zawarty związek małżeński między p. Dr. Medycyny St. Stańczakiem i panną mag. farm. M. Nowakówną.

Związek małżeński pobłogosławił znany w szerokich warstwach Łodzi Ks. Kanonik Cz. Stańczak — Proboszcz Parafii Św. Kazimierza — brat Pana Młodego, w otoczeniu licznych duchowieństwa.

Niezwykle podniosło przemówienie ślubne wygłosił przyjaciel ze szkolnej ławy Pana Młodego — Ks. Z. Holdrowicz.

Pieniążki religijne wykonał chór katedralny.

Nowożeńcom Szczęść Boże.

Dnia 26 października r. b. w kościele Św. Józefa o godz. 20 wieczorem został pobłogosławiony związek małżeński między panną Janiną Zientalakówną a p. Stefanem Dymkiem, pracownikiem drukarni „Hasła Łódzkiego”.

Młodej parze „Szczęść Boże”.

Nocne dyżury aptek

Dzisiaj dyżurują apteki:
M. Epsteina (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rosenbluma (Cegielniana 12), Suke. Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15). (P)

Komunikat

Wobec tego, że Zarząd i Komenda Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej zamierza ostatecznie zakończyć obrachunek „Tygodnia — Strażaka”, by podać wynik tegoż do publicznej wiadomości, a uniemożliwia jej to brak list od Właścicieli Nieruchomości, uprzejmie prosi WPanów Właścicieli Nieruchomości o możliwie jak najszybszy zwrot list wraz z zebranymi ofiarami do kancelarii Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej, Sienkiewicza 54, lub do I-a oddziału, Bałuty Zgierska 47, I-go oddziału, Konstantynów 4. IV oddziału, Nawiórkowskiego 64.

Odczyt prof. J. K. Targowskiego

W dniu dzisiejszym o godz. 8-ej wiecz. w lokalu Polskiej Y. M. C. A. w Łodzi, Piotrkowska 89, prof. J. K. Targowski wygłosi odczyt na temat: „Kierunki współczesnej polityki Anglii.”
Wejście bezpłatne.

Eksport węgla i ropy naftowej w 1929 r.

Podług dotychczasowych obliczeń w ciągu 9-ciu miesięcy r. b. wywieziono z Polski: węgla za 283,2 milj. zł. (w tymże okresie r. 1928 — za 265,9 milj. zł.), ropy — za 7 milj. zł. (w tymże okresie r. 1928 — za 5,9 milj. zł.). W ciągu pierwszych trzech kwartałów r. b. za tem w porównaniu do analogicznego okresu 1928 r. eksport węgla wzniósł się o 7 proc., a ropy o 19 proc.

**Bolączki kolejowe w Łodzi
Postulaty Izby Przemysłowo-Handlowej**

W związku z pracami wdrożonymi w sprawie nowego rozkładu jazdy kolejowej na rok 1930-31, Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi przedstawiła Ministerstwu Komunikacji szczegółowy memoriał.

W memoriale tym Izba Przemysłowo-Handlowa, podkreśliła następujące najistotniejsze niedogodności, które ze względu na szeroko rozgałęzione stosunki gospodarcze okręgu łódzkiego powinny być w nowym rozkładzie jazdy stanowczo usunięte:

a) brak połączeń bezpośrednich z niektórymi częściami kraju, czego typowym przykładem jest np. rażący brak bezpośredniego połączenia z Zagłębiem węglowym,

b) istniejące połączenia bezpośrednie nie czynią zadość istonym potrzebom ruchu osobowego pod względem ekonomii czasu, np. połączenie nocne z Gdańskiem oraz ze Lwowem,

c) niedogodność warunków podróży wyrażająca się w braku bezpośrednich wagonów konieczność przesiadania się na stacjach węzłowych do pociągów przepelnionych; wyznaczenie wagonów przestarzałego typu dla obsługi okręgu łódzkiego; niemożność odbycia podróży w ciągu jednego dnia na stosunkowo niedalekich prze-

strzeniach jak np. Łódź—Poznań (strata 2 nocy) i t. p.

W szczególności postulaty przedstawione i umotywowane przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Łodzi, a sprecyzowane przez specjalną podkomisję Izby, która obradowała w zeszłym tygodniu, streszczają się do następujących inowacji:

1. **Połączenie z Warszawą:** wstawić między dwa pociągi odchodzące z Łodzi o godz. 7.45 i 13.20 pociąg trzeci odchodzący z Łodzi Fabr. około godziny 10-ej. Odjazd tego pociągu z Warszawy do Łodzi nastąpiłby po godzinie 23-ej.

Przyspieszyć pociąg Nr. 311 odchodzący z Warszawy o godz. 13.25 przez skasowanie kilku zbędnych postojów. **Przyspieszyć jeden z przedpołudniowych pociągów Nr. 211 lub 511** odchodzących z Warszawy, wskutek czego pasażerowie jadący ze Lwowa oraz ze Zdobunowa do Łodzi via Warszawa nie będą zmuszeni czekać w Warszawie na najbliższe dogodnie połączenie od godz. 8,28 do godz. 13.25, czyli 5 godzin.

Skasować dodatek za pośpiech przy korzystaniu z pociągów Nr. 310 (odjazd z Łodzi 7.45) i Nr. 309 (odjazd z Warszawy

18.20).

2. **Połączenie z Gdańskiem, Gdynią i wybrzeżem morskiem.**

a) **Połączenie dzienne.** Dodać do pociągu Nr. 5542, który odchodzi z Łodzi—Kal. o godz. 9.33 i przybywa do Kutna o godz. 11.07 jeden wagon pulmanowski kl. I, II i III. Wagon ten byłby doczepiany w Kutnie do pociągu Nr. 401 (z Warszawy), który odchodzi z Kutna o godz. 11.13. To samo odnosi się do pociągów powrotnych Nr. 402-5545. W ten sposób podróżni łódzcy uniknęliby konieczności przesiadania z bagażem w Kutnie w obecnych anormalnych warunkach, bo w czasie zaledwie 6 minut i to drogą okrężną przez obchodzenie równoległe ustawionego na poprzednim torze pociągu przybyłego z Warszawy (Nr. 401).

W wypadku, gdyby realizacja powyższego projektu była narazie niemożliwa Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi proponuje przyspieszyć przyjazd łódzkiego pociągu Nr. 5542 albo opóźnić odjazd z Kutna pociągu warszawskiego Nr. 401. Ponadto zmienić dotychczasową dyslokację postoju pociągów tak, aby odpadła konieczność, połączonego z niebezpieczeństwem, okrężnego obchodzenia pociągu.

b) **Połączenie nocne:** połączenie Łodzi z Gdańskiem (Nr. 5546-413) należałoby przyspieszyć przez zniesienie postojów na podrzędniejszych stacjach. Zamiast dotychczasowych wozów niekorytarzowych dać do tych pociągów conajmniej 3 wagony pulmanowskie. Do pociągów Nr. 5546-413 i Nr. 414-5541 dodać wagon sypialny. W porze letniej przewidzieć większą ilość wagonów bezpośrednich do wszystkich pociągów, obsługujących linię Łódź—Gdańsk—Gdynia.

Ze względu na ograniczoną obecnie zdolność przewozową węzła kutnowskiego Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi z naciskiem podkreśliła konieczność jego rozbudowy.

Połączenie z Poznaniem: Pociąg Nr. 521 odchodzący z Łodzi o godz. 7.50 przesuwać na godz. 7.15 i bieg jego przyspieszyć tak, aby do Poznania przybył o godz. 12.15. Między pociągami odchodzącymi z Poznania o godz. 15.45 i 2.06 wstawić nowy pociąg odchodzący około godz. 7-ej tak, aby do Łodzi przyjeżdżał o godz. 11-ej. Pociąg ten wprowadziłby połączenie między Łodzią i Kaliszem w miejsce skasowanego dziennego pociągu t. zw. wystawowego.

4) **Połączenie ze Lwowem:** pociąg odchodzący z Łodzi o godz. 20.12 przyspieszyć przez skrócenie czasu zużywanego na postoje. Również przyspieszyć pociąg powrotny ze Lwowa tak, aby przybywał do Łodzi nie o godz. 9.26, lecz o godz. 8-ej. Dodać do tych pociągów wagon sypialny I, II i III klasy.

5) **Połączenie z Krakowem i Zach. Małopolskimi uzdrowiskami.** Wagony bezpośrednie Łódź—Kraków utrzymać nadal. Uruchomić specjalny przyspieszony pociąg wyjeżdżający z Łodzi o godz. 20-ej z wagonami bezpośrednimi do Zakopanego, Krynicy i Rabki; do pociągu tego dołączyć wagon bezpośredni via Zabkowice do Sosnowca i Katowic. Powyższe postulaty dotyczą także kierunków powrotnych. Na szlaku tym należy powiększyć ilość miejsc I klasy kosztem miejsc I kl. przeważnie nieużywanych.

6) **Połączenie z Sosnowcem i Katowicami.** Prócz projektu przedstawionego powyżej w punkcie 5-ym Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi proponuje ponadto wprowadzenie wagonów bezpośrednich w komunikacji Łodzi z Wiedniem — Pragą i Budapesztem, dzięki czemu automatycznie powiększyłaby się ilość połączeń Łodzi z Górnym Śląskiem i Zagłębiem Dąbrowskim.

7) **Połączenia podmiejskie.** Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi zwróciła uwagę na konieczność wprowadzenia specjalnych dodatkowych pociągów świątecznych dla lokalnego ruchu wycieczkowego — a to w celu udogodnienia w komunikacji podmiejskiej i odciążenia pociągów dalekobieżnych.

Dzięki wprowadzeniu takiej inowacji z pociągów dalekobieżnych nie korzystałby pasażerowie jadący do podmiejskich stacji, co przyczyniłoby się do znacznego odciążenia i przyspieszenia ruchu dalekobieżnego.

**Nieostrożni przechodnie
przyczyną wypadków tramwajowych**

Przeprowadzone ostatnio prace inwestycyjne stojące w związku z budową kanałów i zakładaniem nowych bruków, wpłynęły ujemnie na ruch uliczny i są przyczyną katastrofalnych wypadków, których ofiarą pada nieraz życie ludzkie.

Kroniki notowały ostatnio kilkakrotnie wypadki tramwajowe. Surowe śledztwa, jakie w podobnych razach przeprowadza policja, ustalają, że winę ponoszą tu poszkodowani, którzy bądź to przez roztargnienie bądź przez poślizgnięcie się na świeżo rozkopanym bruku, dostają się pod ko-

ła wozu tramwajowego, który nie zawsze w ostatniej chwili, mimo najlepszych usiłowań, powstrzymał jest w stanie motorowy.

Wobec anormalnego ruchu ulicznego, spowodowanego robotami ziemnymi, należy więc przy przechodzeniu na drugą stronę zachowywać więcej ostrożności. Tyczy to się przede wszystkim dzieci. Puszczane przez rodziców samopas na ulicę paść mogą one łatwo ofiarą własnej lekkomyślności.

Wypożyczalnia książek

przy księgarni i składzie nut

GEBETHNERA i WOLFA

Piotrkowska 105, tel. 1-80.

posiada ostatnie nowości.

**Pod ostrzem piły
Wstrząsający wypadek na tartaku**

W dniu wczorajszym w tartaku Nie-dośpielinie, gminy Wielgomłyny zdarzył się wczoraj wstrząsający wypadek.

Tartak wizytował, celem wybrania sobie odpowiedniego materiału Bolesław Półrola, właściciel zakładu mechanicznego p. f. „Motor” w Radomsku. W pewnej chwili zbliżył się on do maszyny zwanej

kreiszega i został pochwycony przez pas transmisyjny, który rzucił go pod piłę. Piła przecięła nieszczęśliwego dosłownie na połowę. Maszynę momentalnie zatrzymano i wyciągnięto z pod niej zwłoki nieszczęśliwego. Jak się dowiadujemy Półrola o sierocił żonę i kilkoro drobnych dzieci. (p)

Podziękowanie

p. min. W. R. i O. P. dla Zw. Strzeleckiego

Pan Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Czerwiński nadesłał do Zarządu Okręgu Związku Strzeleckiego w Łodzi list treści następującej:

„Za miłe słowa zwrócone do mnie w liście otwartym, umieszczonym w Nrze

285 „Głosu Prawdy” — serdeczne dzięki, za mocną wolę służby ofiarnej dla Ojczyzny — cześć!”

(—) Czerwiński Minister.

**Samobójstwo czy nieszczęśliwy wypadek?
Tajemnicze przejechanie przez pociąg**

W dniu wczorajszym zaalarmowane zostało Pogotowie Miejskie do wypadku przejechania przez pociąg na trasie Czarnocin — Karolew.

Po przybyciu na miejsce lekarz pogotowia zastał, jak się później okazało 20-letniego Bolesława Chojnika, zamieszkałego przy ul. Cymera 7 w Łodzi z raną głowy, złamanie nóg oraz krwotok płuc.

Po udzieleniu mu pierwszej pomocy odwieziono go karetką pogotowia do szpitala św. Józefa z słabą nadzieją utrzymania go przy życiu, wskutek nadmiernego upływu krwi.

Tajemniczym tym przejechaniem zainteresowały się władze śledcze i zachodzi podejrzenie że Chojnik rzucił się pod pociąg, celem pozbawienia się życia. (p)

Prawo i Sąd

Prawo przeglądania akt sprawy w Sądach i urzędach administracyjnych

Sąd przy wyrokowaniu w sprawie, względnie władza przy rozstrzygnięciu sprawy, opieka się wyłącznie na danych, zawartych w aktach danej sprawy. Jeśli strona skutecznie ma bronić swych praw, musi znać ona, względnie adwokat prowadzący sprawę treść akt, t. j. treść kontrargumentów, jakie strona przeciwna wytacza na poparcie swego stanowiska. Z tych założeń wychodząc, prawodawstwa nowożytnie, a ściślej mówiąc, procedury sądowe ustanawiają zasadę jawności akt dla stron względnie ich pełnomocników.

W procesie cywilnym np. sytuacja pełnomocnika strony jest niezmiernie ułatwiona dzięki doręczaniu odpisu każdego papierka, jaki strona przeciwna do sądu złożyła.

W procesie karnym nowa procedura nasze jawność akt dla stron zagwarantowała nie mniej poważnie z jedynym wyjątkiem, odnosząc się do śledztwa wstępnego. Okres śledztwa wstępnego jest istotnie dla interesów wymiaru sprawiedliwości tak doniosły, iż prawo przeglądania akt w tym okresie musiało doznać ograniczenia. Nasza Komisja Kodyfikacyjna w swoim projekcie procedury zezwoliła obronie na prawo przeglądania akt śledztwa. W ostatecznej redakcji głośny już dziś art. 211 nowej procedury uzależnia prawo obrony do przeglądania akt śledztwa od zezwolenia sędziego śledczego lub prokuratora. Jak widzimy w postępowaniu karno-sądowym, prawo przeglądania akt sprawy jest poważnie ograniczone ze względu na nazbyt łatwo zrozumiałych. Tak wyglądają uprawnienia stron, a raczej jawność akt dla stron w postępowaniu sądownym.

Sprawy, toczące się przed władzami admi-

nistracyjnymi, mają dla obywateli walor nie mniej doniosły od spraw sądowych, np. toczy się sprawa o nadanie obywatelstwa, zmianę nazwiska, likwidację serwitutów, ciężących na danym majątku i t. p. W tego rodzaju sprawach administracyjnych istnieje również specjalna procedura, skodyfikowana u nas w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22 marca 1928 r. „o postępowaniu administracyjnym”.

Ustawa o postępowaniu administracyjnym normuje szczegółowo zasady tego postępowania. Przepisy jej, podkreślić to musimy, nie odnoszą się m. in. do postępowania w sprawach, dotyczących państwowych podatków bezpośrednich i pośrednich, opłat stemplowych, oraz cel i monopolów, ujętych w specjalnych ustawach podatkowych i in.

Ustawa o postępowaniu administracyjnym interesująca nas reguluje materję w art. 14, którego treść jest niezmiernie ciekawa. „Osoby interesowane i ich pełnomocnicy, głosi wymieniony artykuł, mają prawo w godzinach do tego przeznaczonych dowiadywać się o biegu spraw”. Powyższa norma z punktu widzenia interesu petenta wydaje się wybitnie niedostateczną. Pojęcie dowiadywania się o bieg spraw zilustruje nam przykład. Petent, którego sprawa o nadanie obywatelstwa ma być niebawem zadecydowana, zgłasza się do urzędu, gdzie na pytanie, jaki jest stan sprawy, jakich potrzeba jeszcze dokumentów i t. p. otrzymuje od referenta lakoniczną odpow-

wiedź: „Pańskie papiery są już u p. naczelnika wydziału”. Petent formalnie biorąc został poinformowany o biegu sprawy, lecz informacja ta, rzecz prosta, waloru nie posiada, aczkolwiek zgodna jest z ustawą. Tyle o dowiadywaniu się o bieg spraw, a teraz przyjrzyjmy się przepisowi o przeglądaniu akt.

Ten sam artykuł 14 zarządza: „Strona lub jej pełnomocnik może na podstawie zezwolenia władzy i w obecności urzędnika przeglądać akta administracyjne, które zdaniem władzy zawierają dane, niezbędne dla strony celem uzasadnienia jej praw i interesów”. Takie postawienie sprawy jest oczywiście niesłuszne. Władza często może być nastrojona negatywnie wobec stanowiska petenta w danej sprawie i jednocześnie ta sama władza może być zdania, iż w aktach niema tych niezbędnych danych, uzasadniających prawo strony do przeglądania tychże akt.

Sytuacja w tym wypadku będzie analogiczna do norm, obowiązujących w śledztwie wstępnym tam sędzia śledczy, tu władza będą decydować o prawie adwokata lub strony osobliście do przeglądania akt sprawy. Co w okresie śledztwa jest najzupełniej wytłumaczone, to w postępowaniu administracyjnym zasadniczo nie wydaje się słusznym. Jawność akt dla stron względnie ich pełnomocników w postępowaniu administracyjnym winna być traktowana szeroko z wyjątkiem, naturalnie, wypadków zagrożonego naruszenia tajemnicy państwowej.

Wyniki konkursu

na najracjonalniej oświetlone okno wystawowe, oraz na najracjonalniejszą reklamę zewnętrzną

Łódzkie Towarzystwo Elektryczne Sp. Akc. urządziło konkurs na najracjonalniej oświetlone okno wystawowe, oraz na najracjonalniejszą reklamę zewnętrzną, który odbył się w dniu 24-go b. m.

Skład sądu konkursowego stanowili p. p.: Prezes inż. Wagner — Stowarzyszenie Techników w Łodzi, inż. Brzozowski — przedst. Magistratu m. Łodzi, inż. Bolkowski — przedst. Stowarzyszenia Elektryków Polskich, Oddział Łódzki, inż. Lejzerowicz — przedst. Polskiego Związku Przedsiębiorstw Elektrotechnicznych, Oddział Łódzki, A. Rappaport przedst. Stowarzyszenia Kupców w Łodzi, W. Szyfman — przedst. Stowarzyszenia Kupców Detalistów Województwa Łódzkiego, Dyr. L. Stolarczyk — przedst. Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Łodzi, A. Piasecki — przedst. Stowarzyszenia „Organizacja Gospodarki Światowej w Warszawie.

Po zapoznaniu się z wytycznymi co do oceny racjonalnie oświetlonego okna wystawowego i racjonalnej reklamy, udzielonemi przez p. Piaseckiego, przedstawiciela Stow. „Organizacji Gospodarki Światowej” w sklepie Elektrowni, całkowi skład sędziów wraz z przedstawicielami Elektrowni Łódzkiej w osobach p. prok. L. Dziemińskiego, p. prok. inż. St. Batkowskiego, p. inż. St. Mańko i p. inż. Z. Bentkowskiego, udał się na ocenę okien wystawowych i reklam świetlnych firm zgłoszonych do konkursu i po szczegółowej ocenie przyznał następujące nagrody:

ZA NAJRACJONALNIEJ OSWIETLONE OKNO WYSTAWOWE:

I—szą nagrodę w sumie zł. 750 — (siedemset pięćdziesiąt zł.) firmie „J. Rozner”, ul. Piotrkowska 98.

II—gą nagrodę w sumie zł. 500 — (pięćset złotych) firmie E. Wistehube, ul. Piotrkowska Nr. 148.

III—cią nagrodę w sumie zł. 250 — (dwieście pięćdziesiąt złotych) firmie Bracia Rappaport, ul. Piotrkowska 15.

ZA NAJRACJONALNIEJSZĄ REKLAMĘ ZEWNĘTRZNĄ:

I—szą nagrodę w sumie zł. 750 — (siedemset pięćdziesiąt złotych) kino „Capitol”, ul. Zawadzka 16.

II—gą nagrodę w sumie zł. 500 — (pięćset złotych) kino „Grand — Kino”, ul. Piotrkowska 72.

III—cią nagrodę w sumie zł. 250 — (dwieście pięćdziesiąt złotych) kino „Luna”, ul. Przejazd 1.

Poza konkursem grono sędziów postanowiło wyróżnić następujące firmy ze względu na to, że od dłuższego czasu stosują racjonalne oświetlenie okien wystawowych:

- 1) E. Wasilewski, ul. Piotrkowska 152.
- 2) Firma „Kodak” ul. Piotrkowska 121.
- 3) G. Restel, ul. Piotrkowska 84.

Poza tem sędziowie z całym uznaniem podkreślają wzorowe oświetlenie wystawy we własnym sklepie Elektrowni, które powinno służyć jako wzór dla wszystkich chcących racjonalnie urządzić oświetlenie wystawy sklepowej.

Otwarcie Akademii Tanecznej w Łodzi

W mieście naszym otwarta została w tych dniach Akademia Taneczna pod kierunkiem znanego i powszechnie lubianego mistrza i pedagoga Freda Larsena. Jest to szkoła tańców salonowych najmodniejszych w stylu europejskim, gdzie schodzić się będzie elita łódzkiej publiczności, pragnąca zapoznać się z techniką tańców w obecnym sezonie.

Fred Larsen, jako rutynowany pedagog i mistrz tańca, który w ciągu swej długoletniej pracy zawodowej w Katowicach, Bielsku, Królewskiej-Hucie, Krynicy, Zdroju i zagranicą zdołał zdobyć sobie zasłużone uznanie, daje rekojmie, że szkoła stać będzie na wysokości swego zadania.

Dla celów praktycznych zaangażowano trzech znakomitych tancerzy, Lokal szkoły mieści się w wytwornie urządzonej 26tej Sali przy restauracji Manteuffla ul. Zachodnia 43. Informacji udziela się codziennie od 5—ej do 9—ej wiecz. Tel. 7—20.

Zbrodnicze popalenie pod Łodzią

Wczoraj około godziny 5-ej rano we wsi Szymczyce, gminy Czarnocin pod Łodzią wybuchł pożar w zagrodzie niejakiej Józefy Piejcherczyk. Mimo intensywnej akcji ratowniczej straży z Czarnocina i Kruszewa cała zagroda wraz z inwentarzem żywym i martwym spłonęła.

Straty wynoszą 20,000 złotych. Przyczyny pożaru narazie nieustalono. Energetyczne dochodzenie w tym kierunku prowadzi policja, istnieje bowiem poważne poszlaki, iż ma się tu do czynienia ze zbrodniczym podpaleniem. (p)

Wzrost eksportu nawozów sztucznych

Według danych urzędowych w okresie od 1 stycznia do 1 października r. b. wywieziono z Polski nawozów sztucznych za 13 milj. zł. podczas gdy w tymże czasie r. 1928—za 10,3 milj. zł. Eksport nawozów wzrósł więc w ciągu pierwszych 9 miesięcy r. b. w porównaniu do tegoż okresu r. 1928—o 26 proc.

Stan zatrudnienia w Polsce

Według danych Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, liczba pracowników, zatrudnionych mniej, niż 6 dni w tygodniu, wynosiła w dniu 28 września r. b. 35.067 wobec 38.837 na koniec sierpnia r. b., a 28.147 z końcem września r. ub. Na dzień 28/IX zatrudnionych było (cyfry w nawiasie na dzień 31/VIII r. b.): przez 1 dzień w tygodniu 1.058 (264), dwa dni 922 (2.074), trzy — 5.656 (8.762), cztery dni — 10.106 (12.535) pięć dni — 17.325 (15.202). Jak wykazuje powyższe zestawienie nastąpił we wrześniu znaczny wzrost zatrudnionych przez jeden dzień, oraz pięć dni w tygodniu, nastąpił zaś spadek pracujących przez dwa, trzy i cztery dni.

KINO-TEATR
LUNA

Dziś i dni następnych
Wielkie arcydzieło zjednoczonych wytwórni FIRST NATIONAL —
— WARNER BROS
Perla Kineematografii dzisiejszej doby
„Miłość Księcia Sergjusza”
Dramat wielkich uczuć w ogniu i podrodze rewolucji. Realizacji słynnego FRANKA LLOYDA
W rolach głównych międzynarodowe gwiazdy ekranów
Billie Dove, Lucy Doraine, Antonio Moreno, Mik, Susanin
Billie Dove w tym filmie stworzyła kreację naprawdę wielką. Jej Księżna Helena jest w całym tego słowa znaczeniu kobietą cierpiącą, namiętą, kochającą

Ponadto: **Przygody Lopka i Kropka** w wykonaniu Kaz. Krukowskiego

LIBAWSKIE
INOLEUM

ADOLF BOKSLEITNER
i S-ka
Nawrot 8
Tel. 14-09, 77-80

ŁOŻKA
polowe, żelazki, krzeselka, dziecięce — firmy

„OMEGA”
z wieloletnią gwarancją.
FABRYKA:
Łódź, Juljusza 4
Żądać we wszystkich składach mebli
HURT DETAL

O pożyczkę inwestycyjną Stara się magistrat m. Rudy Pabjanickiej

Jak się dowiadujemy wyjeżdża w poniedziałek do Warszawy delegacja miasta Rudy Pabjanickiej z burmistrzem p. Łatkowskim na czele.

Delegacja zwróci się z obszernie ugotowanym memorjałem do Ministra Robót Publicznych p. Moraczewskiego i prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Góreckiego w sprawie przyniesienia m. Ruda Pabjanicka pożyczki inwestycyjnej w wysokości 200.000 złotych.

W memorjałem swym delegacja zwraca uwagę na to, że miasto przystąpiło ostat-

nio do budowy wielkiego stadjonu, który będzie zawierał cały szereg udogodnień dla ludności tegoż miasta oraz do budowy olbrzymiego gmachu przeznaczanego na dom ludowy dla wszelkich sfer społeczeństwa tegoż miasta.

Dlatego też delegacja w memorjałem prosi zarówno Ministra Robót Publicznych, jak i prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego o umożliwienie miastu dokończenia, tak poważnego dzieła przez udzielenie odpowiednich kredytów. (p)

Zatruciu grzybami uległy znowu trzy osoby

Niejednokrotnie już w ostatnim czasie donosiłszy o epidemii zatrucia się grzybami, które to wypadki nabierają ostatnio zatrważający charakter. Wypadek zatrucia się nieodpowiednimi grzybami zdarzył się znowu, ofiarami którego stały się trzy osoby.

Przy ul. Nowo - Cegielnianej 108 zamieszkuje rodzina Brzezińskich, składająca się z męża, żony i dwojga dzieci.

Onegdaj w czasie nieobecności Brzezińskiego, który stale jako kolejarz jest w rozjazdach, Brzezińska kupiła grzyby i przygotowała z nich potrawę na obiad,

Zaledwie po 15 minutach spożycia grzybów zarówno właścicielka mieszkania 48-letnia Florentyna i dzieci jej 20-letnia Helena i 3 letni syn Henryk poczuli jednocześnie straszne bóle brzucha, tak dalece, że pomoc lekarska okazała się nieodzowną.

Zaalarmowane wypadkiem tym Pogotowie Miejskie przybyło natychmiast na miejsce, lekarz którego po udzieleniu ofiarom pierwszej pomocy pozostawił ich na miejscu w stanie dość zadawalniającym.

O zajęciu powiadomiono pobliski komisariat policji, który prowadził dochodzenie. (p)

MOTORY

elektr. na wszelkie wielkości i obroty

Sprzedaż i zamiana — Najtańsze źródło

Warsztaty reparacyjne
Naprawa i przewijanie
Instalacje siły i światła

INŻ. J. REICHER i S-ka
Łódź, ul. Południowa Nr. 28. Tel. Nr. 30-00

KINO-TEATR
BAJKA
FRANCISZKAŃSKA 31

Dziś i dni następnych
Dramat namętności i obowiązku
Zar miłości
W rolach głównych
GRETA GARBO
CONRAD NAGEL

Do powyższego obrazu zaangażowano jedyny oryginalny
CHOR ROSYJSKI
Który odśpiewa pieśni rosyjskie pod kier. p. G. Orlewa

Początek codz. o g. 430 pp. w soboty niedziele i święta o g. 1 pp.
Ceny wszystkich miejsc na pierwsze seanse — 50 gr.

Szkoły prywatne

powinny zaniechać corocznej zmiany nauczycieli

Szkoły prywatne w Polsce wobec swej wielkiej liczebności, szczególnie na terenie b. Kongresówki, odgrywają w całokształcie naszego szkolnictwa specjalnie ważną rolę.

Niedostatecznie rozwinięta sieć szkół państwowych typu średniego, z konieczności wywołała powstanie dużej ilości szkół średnich prywatnych. Szkoły te, głównie zaś gimnazja różnych typów od pierwszej chwili swego powstania stanęły wobec ciężkich trudności. Zmianowanie szeregu niezbędnych pracowni i urzędników szkolnych, stworzenie bibliotek i t. p., wszystkie te urzędzenia, które trzeba było od razu z chwilą uruchomienia szkoły zaprowadzić, wymagały ze strony szkoły wielkich wysiłków finansowych. Wiemy, że w okresie następnym wiele z pośród szkół prywatnych tych niezbędnych inwestycji szkolnych nie zrobiło, a wiele z nich przeprowadziło je kosztem wynagrodzenia personelu nauczycielskiego. Ale stwierdzić należy, że niewątpliwie poprawa w tym kierunku jest i że w dalszym ciągu będzie się zaznaczała.

Trzeba jednak zważyć, że obecnie szkoła średnia prywatna stoi wobec dużych trudności również i pod innymi względami. Do szkół średnich coraz gęściej garną się szerokie rzesze naszej młodzieży. Szkoła średnia nie jest już teraz szkołą dla garstki uprzywilejowanych, jak to było przed wojną, zwłaszcza w b. zaborze rosyjskim.

Ta demokratyzacja nauczania, objaw wielce pożądaną w interesie rozwoju kultury narodu, — dla szkół prywatnych przedstawia pewne niebezpieczeństwo finansowe. Trzeba się zgodzić, że nauka w gimnazjum jest droga. Ażeby utrzymać warsztat pracy na należytych poziomach, trzeba dużych środków pieniężnych. Dlatego wpisy w gimnazjach prywatnych kalkulowane są drogo, tak iż wysokim wymaganom finansowym nie mogą poddać rodzice,

niejednokrotnie zmuszeni opłacać wpis za dwóch albo więcej synów. Jeżeli uprzytomnimy sobie, że wpłata szkolna w gimnazjum wyższem dochodzi do tysiąca złotych rocznie, to łatwo zrozumiemy, jak ciężkich ofiar ze strony rodziców wymaga dzisiaj kształcenie dzieci w szkole. Trudno się więc dziwić rodzicom, że oglądają się za tańszą szkołą. Wiemy, że istnieją „tańsze” i „droższe” szkoły prywatne. Łatwo zrozumieć, dlaczego tak jest. Mniej lub więcej intensywne inwestycje szkolne, lepszy lub gorszy lokal, wreszcie oszczędności czynione niejednokrotnie na personelu nauczycielskim, — wszystkie te czynniki mogą poważnie zaważyć na kalkulacji budżetu szkolnego, a więc i na wysokości opłaty rocznej. Szczególnie płace nauczycielskie najbardziej były narażone na redukcje. Jak wiadomo, cały szereg szkół prywatnych posiada t. zw. budżet otwarty, t. zn., że po opłaceniu wszelkich koniecznych inwestycji szkolnych dzieli pozostałą sumę proporcjonalnie między grono nauczycielskie. Skutek jest ten, że w wielu szkołach pobory nauczycielskie wynoszą zaledwie 50 proc. należności. Naodwrot znow, — ten stan rzeczy zmusza nauczycieli do obarczania się nadmierną liczbą godzin, co znowu fatalnie wpływa na jakość ich pracy.

Jeżeli uprzytomnimy sobie jeszcze niepewność jutra nauczyciela szkoły prywatnej, to zrozumiemy, że sytuacja jest groźna. Jakość szkoły zależy w pierwszej linii od zespołu nauczycielskiego. Dobrze, a choćby tylko znośnie opłacany nauczyciel, mający przekonanie, że nie będzie przetrucany jak piłka z jednej szkoły do drugiej, może poświęcić wszystkie siły nauczania i pracy wychowawczej. Dotychczasowy system kontraktowania nauczycieli na rok, jako nieuwzględniający podstawowej zasady ciągłości wychowania i nauczania, bez wątplenia ulegnie likwidacji.

Niedomagania szkoły prywatnej, posiadającej duże znaczenie, muszą być jaknajrychlej usunięte w interesie rozwoju oświaty polskiej, a niewątpliwie Ministerstwo W. R. i O. P. będzie tu miało jeszcze wiele do powiedzenia. Posiada ono w swoich rękach potężny środek oddziaływania w postaci przyznawania uprawnień (t. zw. kategorii) szkołom prywatnym i dowiodło, że umie go stosować. Sprawa szkoły prywatnej teraz, kiedy zagadnienia wychowawcze zajmują mocno Ministerstwo W. R. i O. P., stanie na porządku dziennym. Zaś z pośród skomplikowanego splotu zagadnień jej dotyczących, sprawy materialne nauczycieli szkół prywatnych, a szczególnie stabilizacja, wysuną się na pierwszy plan. O wartości szkoły decyduje nauczyciel. Trudno przecież żądać od źle płatnego, przeciążonego pracą i niepewnego jutra nauczyciela, aby pracował dobrze. Trudno również uwierzyć, żeby praca wychowawcza szkoły mogła wydać dobre owoce wobec praktykowanej w wielu szkołach prywatnych corocznej zmiany nauczycieli.

Zbigniew Lepecki.

OWIES,
otręby, siano, słomę i t. p.
w każdej ilości sprzedaje i kupuje
Firma
Bronisław Nawrocki
i S-ka
Łódź, ul. Przejazd 42/44, Tel. 495
CENY PRZYSTĘPNE

Ważne dla P.T. Telefonujących.

Zarząd Telefonów Łódzkich Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej podaje do wiadomości, że w czwartek, dnia 31 października r.b. o godz. 11-ej w nocy rozpocznie się przełączenie telefonów na nową centralę automatyczną.

W powyższą noc oraz ew. przez połowę następnego dnia telefony będą częściowo nieczynne.

1-o Od dnia 1-go listopada b. r. należy łączyć się automatycznie zapomocą krążka numerowanego, ściśle wg. przepisów na str. VII nowego spisu abonentów i posługiwać się całkowicie numerami 5-cyfrowymi, wydrukowanymi w spisie.

Jedynie tylko następujące telefony, dla ułatwienia telefonowania posiadać będą numery jednocyfrowe:

Centrala Międzymiastowa (rządowa) Nr. 0
Centrala Podmiejska (P.A.S.T.) „ 9
Straż Ogniowa „ 8

Należy pamiętać, że nakręcanie krążka numerowego można rozpocząć dopiero po otrzymaniu sygnału zgłoszenia się centrali. (Objaśnienie sygnałów patrz niżej pod p. 4-ym).

2-o Należy zawczasu nauczyć się nadawania numerów. Radzimy przed osiągnięciem należytej wprawy przed rozpoczęciem telefonowania pisać żądany numer na kartce i mieć go przed oczami podczas nakręcania krążka.

3-o W interesie ogółu należy w pierwszych dniach uruchomienia centrali automatycznej ograniczyć używanie telefonów tylko do rozmów najniezbędniejszych i nie dopuszczać do aparatów osób nie umiejących telefonować. Abonenci nie stosujący się do powyższego będą wyłączani z centrali, jako szkodzący interesom ogółu abonentów.

4-o Należy zapamiętać znaczenie sygnałów akustycznych, a mianowicie:

- Zgłoszenie się centrali, t.j. znak, że można i należy rozpocząć nadawanie numeru, — ciągły sygnał (bez przerw).
- Podczas dzwonienia do wywołanego abonenta sygnał w ciągu około 1 i pół sekundy, potem przerwa około 4 i pół sekundy, następnie sygnały i przerwy powtarzają się, dopóki wywołany abonent nie odpowie.
- Abonent zajęty — krótkie przerywane sygnały).

d) Jeżeli w czasie rozmowy włączy się centrala międzymiastowa, to rozmowa zostanie przerwana i odłączony abonent otrzyma sygnał analogiczny z sygnałem zajętości (jak w punkcie c.).

5-o Pokazy telefonowania otwarte w gmachu telefonów przy ul. Al. Kościuszki Nr. 12 od godz. 9 do 21 codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt będą czynne do dnia 15 listopada b. r.

Troski i uśmiechy

Nieznany „przyjaciel” pana Wyrobkiewicza

Pan Józef Wyrobkiewicz był obywatelem Szadku.

Czytelnicy domyślają się napewno, że rozkosz przebywania w wyżej wymienionym miasteczku jest wysoce problematyczna, a p. Wyrobkiewicz twierdził nawet całkiem wyraźnie, że Szadek jest najnudniejszą dziurą, jaką można sobie wyobrazić.

Nic tedy dziwnego, że p. Józef wyrwał się onegdaj z pieleszy domowych i przyjechał do Łodzi.

Zonie nagadał, że musi sam w Izbie Skarbowej załatwić pewne ważne sprawy, pozwoliła więc na wyjazd, który, nawiasem mówiąc, wydał się jej mocno podejrzany.

Nasz szadkowiec, przybywszy do Łodzi, zapomniał, że istnieje Izba Skarbo-wa, przypomniał sobie natomiast adresy kilku łódzkich knajp. Zaczął chodzić od jednej do drugiej, aby zobaczyć, co się też w nich ostatnimi czasy zmieniło. W tej wędrówce zapoznał się z miłym młodym człowiekiem, który z niewytłumaczonej a początku przyczyny gorliwie zaopiekował się obywatelem z prowincji.

Zabawa przeciągnęła się do późna w noc i dopiero około 3-ej obaj towarzysze opuścili ostatnią restaurację.

Zmęczeni byli ogromnie, nieznajomy zaproponował więc przejeżdżkę autem, które miało podwieźć „urzędników w kijach” biboszków do domu młodego człowieka.

P. Wyrobkiewicz zgodził się na propozycję i za chwilę obaj „przyjaciele” znaleźli się przed bramą domu Nr. 54 przy ul. Piotrkowskiej.

— Daj-no portfel — zwrócił się towarzysz do p. Józefa — to zapłacę za taksówkę, a ty zadzwoń tymczasem na dozorcę.

Pan Andrzej chętnie zgodził się na propozycję i oddawszy portfel, zaczął z niecierpliwością szarpać rączkę dzwonka.

Nagle oniemiał, ujrząwszy swego towarzysza, wsiadającego z powrotem do auta.

— Co robisz? — zapytał, zdziwiony, lecz słowa jego zagłuszył warkot motoru.

Nim nasz szadkowiec zrozumiał, co to wszystko ma znaczyć, auto zdążyło odjechać.

Pan Wyrobkiewicz zameldował więc w policji swoją przygodę, lecz napewno nie wspomni ani słowa o tem, jaki będzie jej finał t. j. rozmowa z żoną w Szadku.

30go.

Walka z przemytnictwem

Straż graniczna w okresie od 1 do 10 października r. b. przytrzymała na granicy oraz wewnątrz kraju za nielegalne przekroczenie granicy, uprawianie handlu domokrajnego i wliczono do pasie granicznym 193 osoby. W tymże czasie skonfiskowano przemyt wartości 54.718 zł.

GRAND KINO

Dziś i dni następnych
Pierwszy polski super-film ze śpiewem
wg. scen. Ferd. Goetla reż. J. Leytosa
Dramat trzech serc na tle wojny
polsko rosyjskiej p. t.

**Z DNIA
NA DZIEŃ**

W rolach głównych kwiat artystów
polskich

**Irena Gawęcka
Marja Górczyńska
Jeż Kobusz
Władysław Walter
i inni**

Ilustracja muzyczna w wykonaniu orkiestry pod dyr. p. R. KANTORA, oraz zespołu chóralnego pod dyr. p. TEODORA RYDERA
UWAGA: Passe-partout i bilety ulgowe nieważne. Początek seansów o g. 4 pp., ost. o 10 wiec.

Przy licznych dolegliwościach kobiecych naturalna woda gorzka Franciszka — Józefa sprawia znakomitą ulgę. Świadczenia klinik chorób kobiecych stwierdzają, że woda Franciszka — Józefa, jako łagodnie działający środek czyszczący, jest stosowana z doskonałym skutkiem zwłaszcza u położnic. Żądać w aptekach i drog.

„ODEON”

PRZEJAZD 2

Ostatnie dwa dni Najnowsza produkcja!

z **Georgeém Bancroftem**

w filmie pod tytułem

OBLAWA

Dramat pełen napięcia. (Zyciowe rozbitki) z udziałem kusząco pięknej **EVELIN BRENT**

„WODEWIL”

GLÓWNA 1

Ostatnie dwa dni

Król jeźdźców

TIA MC. COY

w sensacyjnym filmie pod tytułem

KAPITAN HAZARD

Film o rzadko spotykanem napięciu

„CORSO”

ZIELONA 2

Ostatnie dwa dni

UWAGA! Wyświetlają kinoteatry **Wodewil i Corso** jednocześnie.

KINO **ERA**

(dawniej FLORA)

— Zawiszy 22 (Bałuty) —

Początek seansów w dni powszednie i g. 4.30 po poł. w soboty niedziele i święta o g. 12.30 po poł.

Następny program **PORTJER HOTELU ATLANTIC** z **EMILEM JANNINGSEM**

Od wtorku, 22 października

Wielka przebojowa premiera! Największa sensacja sezonu! Sztandarowe arcydzieło z „Grupy Wielkich Gwiazd Ekranu”, ameryk. wytwórni „United Artists”

Mistrz nad mistrze **DOUGLAS** Mistrz nad mistrze

FAIRBANKS

W roli zbója kochającego wolność, rabunek i piękne kobiety w porywającej legendzie argentyńskiej

MIASTO CUDÓW

Symfonia żywiołowości, męstwa, odwagi i miłości. Najczarowniejsze tchnienie romantyzmu! Największy i najspanialszy film „Wielkiego Douga”.

NA RATY

Żadnych procentów nie dolicza się!

od 5 złotych tygodniowo

GARDEROBE: DAMSKĄ, MĘSKĄ i DZIECIANNĄ

Uwaga: wszelkie artykuły na miesiąc!

JEDWABIE, KÓLDRY, TOWARY i OBUWIE

w wielkim wyborze poleca

P. CZERNIŁOWSKI WŚCHODNIA 72 - FRONT, PIĘTRO TELEFON 71-52

KINO TEATR **CZARY**

Dzisiaj po raz ostatni

Największy przebój sezonu 1929-30 r.

Dalsze Dzieje Tarzana

Potężna epopea filmowa na tle przeżyć małpoluda-Tarzana wśród niebezpiecznych przygód w dżunglach afrykańskich. — W roli głównej nowoczesny hercules

FRANK MERRIL

Porwanie człowieka przez małpę orangutana. Walka na śmierć i życie. Lwy, tygrysy, słonie, krokodyle, małpy, hjeny i tysiące innych zwierząt.



Nad program: Komedja ameryk. w 2 :akt

KINO TEATR **CAPITOL**

Dzisiaj po raz ostatni

Dramat namiętności, konfliktów i nieporozumień.

Owieczna zagadka duszy kobiecej

„DLACZEGO KOBIECZA ZDRADZA?”

(NJU)

W rolach głównych **Elżbieta Bergner Emil Jannings Conrad Veidt**

Bogato i starannie, jak zwykle dostosowana ilustracja muzyczna pod bat. **SZ. Bajelmana**

Nadprogram: Najnowsze i najciekawsze zdjęcia z wydarzeń w kraju.

Początek w dni powszednie o g. 3.30 w soboty, niedziele i święta o g. 1-ej

Zakłady Ślusarsko-Mechaniczne **BRACI KENDRZEŃSKICH** ULICA NOWA 12.

Do Właścicieli Samochodów i Motocyklistów

Niniejszem zawiadamiamy P.P. że otworzyliśmy Zakłady do Generalnego remontu Samochodów i Motocykli oraz budowy karoserji posiadamy własne Garaże. Wszelkie roboty będą wykonywane tylko przez specjalistów, solidnie, punktualnie po cenach przystępnych



FABRYKA LUSTER i WYTWORNIA MEBLI **J. KUKLIŃSKI**

LÓDŹ, ul. Zachodnia 22, tel. 78-11

poleca po cenach najniższych lustra, trema, toalety; jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyncze oraz całkowite urządzenia najnowszych stylów. Zakład tapicerski. Odnawianie i poprawianie luster z przeniesieniem do domu.

Sprzedaj NA RATY i ZA GOTÓWKĘ.

235

LUSTRA POWIEKSZAJĄCE DO GOLENIA LUSTRA RĘCZNE LUSTRA STOJĄCE LUSTRA SCIENNE TREMA

Lustra i szkła szlifowane do mebli, budowli, samochodów i t. p., poleca po cenach zniżonych

FABRYKA LUSTER **Oskar Kahlert**

LÓDŹ, ul. Wólczańska 109. Telefon 30-08.

233

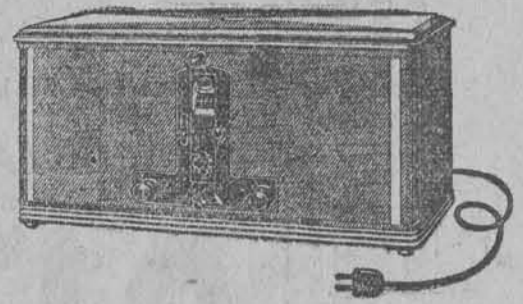
Komunikujemy uprzejmie, iż otworzyliśmy w firmie naszej przy ul. PRZEJAZD 8 specjalny wytwórny

RADIO-SALON TELEFUNKEN

gdzie demonstrujemy nowe eksponaty tej najpotężniejszej fabryki radjowej świata, stanowiące istny cud techniki. Specjalnie zapraszamy do obejrzenia i posłuchania doskonałych i wytwornych odbiorników 3, 4-o i 5-o lampowych, działających bez akumulatora, baterji i anteny, przez proste tylko włączenie do kontaktu elektrycznego w mieszkaniu.

Na składzie ponadto duży wybór odbiorników i sprzętu radjowego fabryk zagranicznych i krajowych.

RADIO-LLOYD
 LODZ, PRZEJAZD Nr. 8, telef. 58-08.



NOWY TYP czterolampowego odbiornika W 40 — na prąd.

JUZ CZAS

zaopatrzyć się w mundurki szkolne oraz szynele

ST. NOWAK

LÓDŹ
 PIOTRKOWSKA 162 (róg Główniej)

Na nadchodzący sezon szkolny polecam wielki wybór **mundurków, szyneli, czapek** oraz oznak, palt i wszelką garderobę. Wyrób własny. Pierwszorzędna robota. Ceny konkurencyjne.

PARLOFONY NA RATA „SYMPHONIA” i PŁYTY z gwarancją poleca

Konstantynowska 30
 TELEFON 75-13

Zakład Zegarmistrzowski
 Jubilerski
JAN CHMIEL
 ul. Piotrkowska 100, tel. 25-35

Wykonuje wszelkie reperacje wchodzące w zakres zegarmistrzostwa i jubilerstwa, solidnie, szybko i na każde żądanie. Ceny bardzo przystępne.

Wielki wybór **rowerów** dziecińczych krajowych i zagranicznych **łóżek** metalowych; wyznaczki amerykańskie, materace wycielane oraz materace sprężynowe higieniczne „Patent” do meblowych łóżek podług miary nabyć można **najtaniej i na najdogodniejszych warunkach** w fabrycznym składzie
„DOBROPOL”
 Łódź Piotrkowska 73
 w podwórzu, tel 58-61

Fabryka maszyn i Odlewnia Żelaza
OTTO GOLDAMMER
 Łódź, Kilińskiego 74-6. Telefon 12-30

SPRZEDAJE OKAZYJNIE:
 tokarnie wszelkich rozmiarów, heblarki, wiertarki, frezerki, pily; (Kreis- & Bandsäge), imadła i kowadła. Maszyny i narzędzia dla kotłarni miedzi i żelaza, noże tokarskie ze stali narzędziowej i szybkoosprawniej. Śruby, nakrętki, wentyle etc. z magazynu. Modele i rysunki. Motory elektryczne. Krany: ręczne i elektryczne.

Na nadchodzący sezon muzyczny!
 Największy wybór pierwszorzędnych
**fortepianów
 pianin
 i fisharmonij**

znaleźć można jedynie w najstarszym, renomowanym składzie
Karola Koischwiza
 Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 67,
 Tel. 54-78 i 74-72 m. — Rok założenia 1892

Wyłączny zastępca firm zagranicznych: Bechstein, Blüthner, August Förster, Gaveau, jak również krajowych: Betting, Sommerfeld i in.

Wydzierżawienie. Kupno. Zamiana. Strojenie. Reperacja. Transporty. Szybka i solidna obsługa — — — Przystępne ceny. Wynajem instrumentów na koncerty i uroczystości. Uprasza się o łaskawe odwiedzenie i obejrzenie instrumentów bez żadnego zobowiązania.

**Swetry
 Garsonki
 Pulowery**

Po cenach fabrycznych
 w wielkim wyborze nowości sezonowe

A. Spodenkiewicz
 Piotrkowska 150
 Konstantynowska 26

Tanio! FUTRA Tanio!
 wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie.
J. OPATOWSKI
 Nowomiejska 5. Telefon 46-08

**Dr. MED.
 R. STUPEL**
 choroby skórne, włosów, weneryczne i moczołociowe
**Szkolna 12
 powrócił**
 przyjmuje od 6-9 wieczorem
 Leczenie światłem (Roentgen, Lampa kwarcowa), Elektroterapia

**TANCOW
 NOWOCZESNYCH
 wyucza bez względu na zdolności**
 pojedynczo i w kompletach
 Dyplomowany Nauczyciel Tańca
J. WAJNTRAUB
 w ŁODZI, ul. Kilińskiego 44
 2-gie podw. lewa oficyna parter
 Kurs rozpoczyna się 1-go października r.b. Informacje od 10-10 w,

**„Oszczędnością i pracą
 — ludzie się bogacą”**

KAZDY może nabyć na najdogodniejszych warunkach nasz 3-lampowy radioaparat „Liliput” odbiera wszystkie większe stacje europejskie. Cena z głośnikiem i lampami już od 380 zł.
Uwaga! Przerabiamy stare aparaty na najnowsze typy. Ceny niskie. Najdogodniejsze warunki. Demonstracje codziennie od 12-13 i 16-19ej.
Łódzkie Tow. Radjowe
 Piotrkowska 107 w podwórzu.

Do akt Nr. 1842 — 1929 r.
OGŁOSZENIE.
 Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, VIII rewiru **JAN JABCZYK**, zam. w Łodzi, przy ul. Południowej 20, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12 listopada 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Kilińskiego Nr. 5 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Jana Szymańskiego i składających się z mebli domowych w dobrym stanie, oszacowanych na sumę zł. 1060.
 Łódź, dnia 25 października 1929 r.
 Komornik (—) **JAN JABCZYK.**

Nr. 1179 — 1929 r.
OBWIESZCZENIE.
 Komornik Sądu Grodzkiego w Zgierzu, I-go rewiru powiatu Łódzkiego **BRONISŁAW DEMBOWSKI**, mający siedzibę w Zgierzu przy ulicy Stary Rynek Nr. 3, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że dnia 5 listopada 1929 roku od godziny 10-ej rano, będzie dokonana publiczna licytacja ruchomości, należących do Abrahama Bornszejna i składających się z mebli, oraz radioaparatu, ocenionych na sumę zł. 930.
 Licytacja będzie dokonana w Zgierzu przy ul. Piłsudskiego Nr. 51.
 Zgierz, dnia 16 października 1929 r.
 Komornik (—) **STANISŁAW DEMBOWSKI.**

Nr. 790 — 1929 r.
OBWIESZCZENIE.
 Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi „XVI” rewiru **RAFAŁ SAKKILARI**, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Radwańskiej Nr. 3, na zasadzie 1030 art. Post. cywiln., ogłasza, że w dniu 12 listopada 1929 r. od g. 10-ej rano w domu Nr. 5 przy ul. Kątnej odbędzie się licytacja ruchomości należących do firmy „Bracia Gelade” składających się z warsztatu mechanicznego, oszacowanych na zł. 500.
 Spis rzeczy i szacunek tychże przejrany być może w dniu licytacji.
 Komornik (—) **RAFAŁ SAKKILARI.**

Do akt Nr. 1280 — 1929 r.
OBWIESZCZENIE.
 Komornik Sądu Grodzkiego w Zgierzu, I-go rewiru powiatu Łódzkiego **BRONISŁAW DEMBOWSKI**, mający siedzibę w Zgierzu przy ulicy Stary Rynek Nr. 3, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że dnia 5 listopada 1929 roku od godziny 10-ej rano, będzie dokonana publiczna licytacja ruchomości, należących do Franciszka Piotrowskiego i składających się z konia, trzech krów oraz czterdziestu korek kartofli, ocenionych na sumę zł. 1210.
 Licytacja będzie dokonana we wsi Bazyłja gm. Lućmierz.
 Zgierz, dnia 16 października 1929 r.
 Komornik (—) **STANISŁAW DEMBOWSKI.**

Do akt Nr. 1680 — 1929 r.
OGŁOSZENIE.
 Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, VIII rewiru **JAN JABCZYK**, zam. w Łodzi, przy ul. Południowej 20, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 7 listopada 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Nowomiejskiej Nr. 19 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Chaima Wajntrauba i składających się z maszyn do szycia futer, skórek baranich i innych, oszacowanych na sumę zł. 458.
 Łódź, dnia 21 października 1929 r.
 Komornik (—) **JAN JABCZYK.**

Do akt Nr. 2216, 2729 i 3027 — 1929 r.
OGŁOSZENIE.
 Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi VII rewiru **STEFAN GÓRSKI**, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 5 listopada 1929 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Pomorskiej pod Nr. 53 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Salomona Zaromba, składających się z mebli ocenionych na sumę 680 zł.
 Łódź, dnia 16 października 1929 r.
 Komornik (—) **STEFAN GÓRSKI.**

Nr. 537 — 1929 r.
OBWIESZCZENIE.
 Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi „XVI” rewiru **RAFAŁ SAKKILARI**, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Radwańskiej Nr. 3, na zasadzie 1030 art. Post. cywiln., ogłasza, że w dniu 8 listopada 1929 r. od godz. 10 rano w domu Nr. 10 przy ul. Różanej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Karola Szwajkerta składających się z mebli oszacowanych na zł. 2990.
 Spis rzeczy i szacunek tychże przejrany być może w dniu licytacji.
 Komornik (—) **RAFAŁ SAKKILARI.**

OGŁOSZENIE.
 Komornik Sądu Grodzkiego XI rewiru w Łodzi, **ADAM JAROSZYŃSKI**, zam. w Łodzi, przy ul. Piramowicza 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 16 listopada 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Szkolnej 23 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Mendla Kaufmana i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 2200.
 Łódź, dnia 25 października 1929 r.
 Komornik: (—) **ADAM JAROSZYŃSKI.**

Do akt Nr. 1200 — 1929 r.
OBWIESZCZENIE.
 Komornik Sądu Grodzkiego w Zgierzu, I-go rewiru powiatu Łódzkiego **BRONISŁAW DEMBOWSKI**, mający siedzibę w Zgierzu przy ulicy Stary Rynek Nr. 3, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że dnia 5 listopada 1929 roku od godziny 10-ej rano, będzie dokonana publiczna licytacja ruchomości, należących do Wilhelma Pfeiffera i składających się z cholewek do pończoch, ocenionych na sumę zł. 660.
 Licytacja będzie dokonana w Aleksandrowie przy ul. Parzenczewskiej Nr. 9.
 Zgierz, dnia 19 października 1929 r.
 Komornik (—) **STANISŁAW DEMBOWSKI.**

Do akt Nr. 1553 — 1929 r.
OGŁOSZENIE.
 Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi VII rewiru **STEFAN GÓRSKI**, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 8 listopada 1929 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi przy ul. Cegielnianej pod Nr. 96 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do fir. „Łódzki Przemysł Zarobkowy” składających się z maszyn do pisania i kasy ogniotrwałej ocenionych na sumę 500 zł.
 Łódź, dnia 22 października 1929 r.
 Komornik (—) **STEFAN GÓRSKI.**

Do akt Nr. 1920 — 1929 r.
OGŁOSZENIE.
 Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, VIII rewiru **JAN JABCZYK**, zam. w Łodzi, przy ul. Południowej 20, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 21 listopada 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Nowomiejskiej Nr. 19 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Chany Rozenbergowej i składających się z satyny francuskiej kolorowej metrów 300 oszacowanych na sumę zł. 600.
 Łódź, dnia 25 października 1929 r.
 Komornik (—) **JAN JABCZYK.**

OGŁOSZENIE.
 Komornik Sądu Grodzkiego XI rewiru w Łodzi, **ADAM JAROSZYŃSKI**, zam. w Łodzi, przy ul. Piramowicza 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 6 listopada 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Szkolnej Nr. 17 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Pinkusa Hoffnunga i składających się z mebli i t. p. oszacowanych na sumę zł. 885.
 Łódź, dnia 24 października 1929 r.
 Komornik: (—) **ADAM JAROSZYŃSKI.**

Pracuj w mieście — mieszkaj na wsi — Dbaj o zdrowie swoje i bliskich ci osób

Idealem człowieka pracy winno być spędzanie każdej wolnej chwili na świeżym powietrzu, pozbawionem zabójczych miazmatów gruźlicy nie przesyconym dymem i wyciekami, jak powietrze Łodzi. Jest jednakże wykluczonem, aby pracownik po powrocie z biura czy fabryki, mógł się udawać codziennie na wieś wraz z całą rodziną, byłoby to zbyt kłopotliwe i kosztowne.

Zarząd dóbr SOKOLNIKI kwestję tę rozwiązał w sposób doskonały i najbardziej pod każdym względem wskazany, stwarzając

NAJWIĘKSZĄ MIEJSCOWOŚĆ LETNISKOWĄ POD ŁODZIĄ

Kilka tysięcy parcel leśnych, przeznaczonych do użytku najszerszych, nawet mało zamożnych warstw, stanowi rozległe

MIASTO — LAS (NAJWIĘKSZE KLIMATYCZNE LETNISKO)

Ceny parcel bardzo przystępne i warunki kupna dogodnie. Działka posiada 1.000 metrów kwadr. obszaru, w cenie po 40 do 85 gr. za 1 metr kwadr. w zależności od stopnia zalesienia, jakości terenu, położenia działki etc. etc. Przy kupnie na raty nabywca wpłaca 25 proc. (to jest 1/4) należności, pozostała zaś reszta rozłożona zostaje na jeden rok. Przy transakcjach gotówkowych, oraz dla instytucji społecznych i samorządowych — rabaty.

TERENY LETNISKOWE MAJĄTKU SOKOLNIKI położone są o 16 km. od Łodzi, 8 km. od miasta Ozorkowa, 7 km. od miasta Zgierz, 1 i pół od linii tramwajowej Łódź — Ozorków (przystanek tramwajowy Emilia). Jest to prawie że jedyna miejscowość w okolicach m. Łodzi o wybitnych warunkach zdrowotnych. CAŁA POKRYTA JEST LASEM SOSNOWYM. W celu utrzymania leśnego charakteru terenów letniskowych właścicielom nabytych działek dozwolone będzie jedynie wycięcie 30 proc. drzew znajdujących się na działce.

Warunki komunikacyjne ze względu na linię tramwajową Łódź — Ozorków, dobre. Tramwaje kursują co 40 minut. Cała podróż z Łodzi tramwajem trwa około 30 — 40 minut. Z chwilą powstania letnisk tramwaj będzie przechodził przez tereny letniskowe.

Warunki aprowizacyjne idealne. Poza dużym majątkiem Sokolniki w sąsiedztwie terenów znajduje się kilka wiosek.

Zarząd dóbr SOKOLNIKI sprzedaje już dotąd kilka tysięcy działek. Pozostała niewielka już ilość jest jeszcze do nabycia w biurze sprzedaży.

ZAWADZKA 16-A (RÓG WÓLCZAŃSKIEJ) TEL. 27-52 i 69-44

w godzinach od 9 rano do 2 w poł. i od 4 po poł. do 8 wiecz.

Ideal każdego pracownika: odpoczywać we własnym lesie, otaczającym własny domek, dać zapewnienie rodzinie i sobie najbardziej odpowiednich, najzdrowszych warunków mieszkania, ziścić się dla łodzian gnębionych przez głód mieszkaniowy, fatalne warunki i drogie ceny mieszkań, najgorsze warunki zdrowotne — tylko przez

nabycie działek leśnych w SOKOLNIKACH

UWAGA: dla członków „Resursy” 5% rabatu.

OGŁOSZENIE.

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy „Bracia Wajnberg” apl. adw. Leon Poznański, na mocy art. 502 K. H. wzywa wierzycieli powyższej upadłości, aby w terminie 40-dniowym od daty niniejszego ogłoszenia stawili się osobiście lub przez pełnomocników z dowodami usprawiedliwiającymi ich wierzycielność w mieszkaniu jego w Łodzi przy ul. Narutowicza Nr. 35 telef. 57-47 w godzinach 7-8 wiecz. i oświadczyli, z jakiego tytułu i do jakiej sumy są wierzycielami masy upadłości, a także złożyli tytuły swych wierzycielności.

Sprawdzenie wierzycielności na mocy art. 503 K. H. nastąpi w obecności Sędziego Komisarza dnia 4 stycznia 1930 r. o godz. 12 w Kancelarii Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi, przy ul. Stef. Żeromskiego Nr. 115, pokój Nr. 57, a następnie w dniu 7 stycznia 1930 r. o godz. 12 odbędzie się tamże zebranie wierzycieli przyjętych do masy, celem zawarcia układu, ewent. związku wierzycieli.

Syndyk tymczasowy apl. adw. Leon Poznański. Łódź, ul. Narutowicza Nr. 35, telef. 57-47.



gdyż dostarcza PP. Urzędnikom 50 największych sklepów wszelkich towarów

na raty po cenach gotówkowych

Spis sklepów wydaje się na żądanie

„RATPOL” Al. Kościuszki Nr. 13 tel. 71-56.

Poradnia

Wenerologiczna Lekarzy Specjalistów ul. Zawadzka Nr. 1

Czynna od 8 rano do 9 wiecz. w niedziele i święta 9-2 pp. od 11-12 i 2-3 pp. przyjmuje kobieta lekarz

leczenie chorób wenerycznych moczopłciowych i skórnych Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper Konsultacje z neurologiem i urologiem

Gabinet Światło-Lecznicy Kosmetyka lekarska

Oddzielna poczekalnia dla kobiet 223 PORADA 3 zł.

DR. HELLER

Choroby skórne i wener. ul. Nawrot 2. Tel. 79-89

Do 10 r. i 4-8 w. Dla pań specjalne godz. 3-5 po poł., w niedz. od 11-2 pp. Dla niezamożnych ceny lecznic 224

DOKTOR WOLKOWYSKI

Cegielniana 25. Tel. 26-87. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych 40p

LECZENIE ŚWIATŁEM (lampą kwarcową). Badanie krwi i wydzielin. Przyjmuje od godz. 8-2, i 6-9 pp. w niedziele i święta 9-1

Dla pań od 5-6 oddzielna poczekalnia

J. SADOKIERSKI

stomatolog chirurgja szczęk, jamy ustnej i plastyka regulacja zębów rentgenodiagnostyka Piotrkowska 164 Tel. 27-83

„SZEWCY...”

Skóry—Hurt i Detal (specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę)

poleca: Spółka Szwerców Piotrkowska 79 tel. 1.58-38

Przyjdź do nas

usłyszysz radio 3 lampowe w luksusowym wykonaniu ZA 220—zł.

a przekonasz się że tylko my możemy dać to co inni sprzedają drożej. Będziesz zadowolony

Polskie Radio Inż. J. Krzyżanowski i Ska ul. Andrzeja 4.

Dr. med. RÓŻANER

Dzielna 9, tel. 28-98

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od 8-10 i od 5-8. Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla pań. Dla pań od 3-5 pp. 190

Potrzebni Sprzedam

chłopcy do zakładu szewskiego na praktykę W. Gorat ul. Południowa Nr. 46. sklep ze sprzedażą pieczywa i nabiału (filja W. Koczyńskiego ul. Przejazd Nr. 46.

Różne



Kuchenki Piecyki Poleca „Kozminek” Główna 51



Wielki wybór wózków dziecięcych krajowych zagranicznych łóżek metalowych; wyścigaczki amerykańskie, materace wysięciwane oraz materace sprężynowe higieniczne „Patent” do meblowych łóżek podług miary nabyć można najtaniej i na najdogodniejszych warunkach w fabrycznych składzie „DOBROPOL” Łódź Piotrkowska 73 w podwórzu, tel. 58-61

Bizuterję

kupuję, pełną wartość płacę. Solidne traktowanie „Preciosa”. Piotrkowska Nr. 23 w podwórzu 274

Poszukuję

pokoju umeblowanego w dobrym punkcie z niekrepującym wejściem. Oferty pod „H.R.” dz. admin. „Hasła”

Bizuterja

zegarki na raty, ceny gotówkowe. „Preciosa”. Piotrkowska 23 w podwórzu.

Praktyki

w drogerji względnie w biurze poszukuje solidny młodzieniec z 5 klasami gimnazjalnymi i kursami P. S. W. (miejscowość obojętna).

Zaskawę zgłoszenia pod „K.H.” do „Hasła” (do 30 października)

Dosprzedania sklep rzeźniczy z całkowitem urządzeniem. Wiadomość w administracji „Hasła”

Rysunki

w zakresie stolarstwa meblowego, plany koncepcyjne oraz wszelkie roboty w zakresie bud wykonuje J. Werner ul. 1 Maja 37 m. 13.

Student

wyższego semestru udziela lekcji i korepetycji, Zapóźnień metodą skróconą Przygotowuje do egzaminów dla eksternów. Specjalność: matematyka polski. Gdańska 23 m. 2 front 1 piętro.

Pokój

skromnie umeblowany z oddzielnym niekrepującym wejściem odnajmę. Na miejscu jest również stacja dla 1 osoby. Goryłowski, Piotrkowska Nr. 99.

Lekcje

buchalterji prywatnie przez 30 godzin po zł. 1. 50, polski korespondencja handl., arytmetyka i pisanie na maszynie lekcja 1. - zł. Przejazd 40 m. 18.

Drzewka

i krzewy owocowe ozdobne i iglaste, kwiaty zimotrwałe i wszelkiego rodzaju materiał ogrodowy jest na miejscu. Szkoła Stońskiego Łódź-Zdrowie. Dojazd tramwajem Nr. 15.

Sypialnia dębowa stylowa, garderoby, szafy, łóżka nowe i używane sprzedaje za mienia. Stolarnia ulica Warszawska 16 przy Napiórkowskiego.

Meble POJEDYNCZE

ZAKŁ. STOLARSKI JULIUSZA 20

Lustra Trema

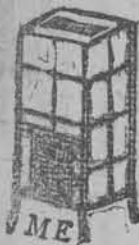
WYTW. LUSTER Alfred Teschner JULIUSZA 20 RÓG NAWROT TEL. 40-61

SZKŁO OKIENNE

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli, dymenty do rżnięcia szkła poleca po cenach niskich

J. OLEJNICZAK, ŁÓDŹ, 183 Główna 14

UWAGA: Szkło inspektowe w wielkim wyborze.



PIECYKI i KUCHENKI

kaflowo-szamatowe różnych wzorów i gatunków. Sprzedaż artykułów budowlanych oraz Cegieł szamatowych poleca

M. ELECHNOWICZ

1-a Zeromskiego 1-a (Pańska)

DRZEWKA

Owocowe Parkowe Iglaste

Krzewy, róże, rośliny zimotrwałe poleca w wielkim wyborze

JERZY KOŁACZKOWSKI Zakład Ogrodniczy Łódź, Piotrkowska 241

Własna Wytwórnia Kolder

Z. Chądzyńskiej

16 PRZEJAZD 16